

# GONIEC ŁUKOWEJ

ROK 20, NR 1 (120) CENA 10ZŁ



# 78

ROZNIKA BITWY PARTYZANCKIEJ

POD OSUCHAMI

OBJĘTA PATRONATEM NARODOWYM  
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ANDRZEJA DUDY

## PROGRAM UROCZYSTOŚCI - OSUCHY 2022

19 czerwca 2022r

**15:00**

- NABOŻEŃSTWO PARTYZANCKIEJ DROGI KRZYŻOWEJ KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

26 czerwca 2022r

**9:50**

- KONCERT PATRIOTYCZNY W WYKONANIU  
CHÓRU „HARMONIA” Z GOK W ŁUKOWEJ  
- MELDUNEK ZGODNIE Z CEREMONIAŁEM WOJSKOWYM  
- POWITANIE GOŚCI

**10:30**

- UROCZYSTA MSZA ŚW. ZA POLEGŁYCH W BITWIE POD OSUCHAMI

**11:30**

- WRĘCZENIE NAGRÓD FINALISTOM XXIII POWIATOWEGO KONKURSU WIEDZY  
O AK I BCh NA ZIEMI BŁOGORAJSKIEJ  
- APEL POLEGŁYCH I ZŁOŻENIE WIEŃCÓW NA CMENTARZU PARTYZANCKIM

**13:00**

- INSCENIZACJA HISTORYCZNA Z UDZIAŁEM GRUPY REKONSTRUKCJI HISTORYCZNEJ „WIR”

*Warto być Polakiem*

CELEM PROGRAMU JEST PIELEGNOWANIE  
POLSKOŚCI I WARTOŚCI PATRIOTYCZNYCH  
[www.lubelskie.pl](http://www.lubelskie.pl)

# STAN CMENTARZA PRZED REMONTEM



WNIOSEK NA REMONT CMENTARZA PRZYGOTOWANY PRZEZ DYREKCJĘ I PRACOWNIKÓW GOK W ŁUKOWEJ ZOSTAŁ ZŁOŻONY W MINISTERSTWIE KULTURY W LISTOPADZIE 2020. DECYZJA O PRZYDZIELENIU TYLKO POŁOWY ŚRODKÓW, POJAWIŁA SIĘ POD KONIEC KWIETNIA 2021. NALEŻAŁO PRZEZ TO PODZIELIĆ ZADANIE NA DWA ETAPY. KOMPLETOWANIE WSZYSTKICH DOKUMENTÓW PROJEKTOWYCH I BUDOWLANYCH, WRAZ Z UZYSKANIEM KONIECZNYCH ZGÓD, P. DYREKTOR KUBÓW, ZAJĘŁO KILKA MIESIĘCY. W LIPCU DOKUMENTACJA ZOSTAŁA PRZEKAZANA DO URZĘDU GMINY, W CELU URUCHOMIENIA PROCEDUR PRZETARGOWYCH NA PRACE BUDOWLANE, ZA KTÓRE ODPOWIEDZIALNI BYLI PRACOWNICY GMINY. DOPIERO TRZECI PRZETARG WYŁONIŁ WYKONAWCĘ I UMOŻLIWIŁ PODJĘCIE PRAC REMONTOWYCH, KTÓRE ZLECONE ZOSTAŁY FIRMIE KAMIENIARSKIEJ P. ARKADIUSZA ŻURAWIA. DO KOŃCA 2021 ROKU WYKONANE ZOSTAŁO NOWE OGRODZENIE OD STRONY ZACHODNIEJ WRAZ ZE SCHODAMI. GRANITEM WYŁOŻONA ZOSTAŁA ALEJA GŁÓWNA, ALEJKI WOKÓŁ POMNIKA I WZDŁUŻ NOWEGO OGRODZENIA. PODDANO RENOWACJI TABLICE INFORMACYJNE PRZED CMENTARZEM. PO ZAKOŃCZENIU PRAC, POZYTYWNIEM PRZEZ GOK ROZLICZONY WNIOSEK, W MARCU 2022 ROKU DODATKOWO PRZESZEDŁ KONTROLĘ MINISTERIALNĄ. WSZYSTKIE DZIAŁANIA DYREKCJI DOMU KULTURY ORAZ ROZLICZENIA PANI KSIĘGOWEJ GOK, ZWIĄZANE Z REALIZACJĄ PRZEDSIĘWZIĘCIA, OCENIONO BARDZO DOBRZE. TO CO UDAŁO SIĘ WYREMONTOWAĆ NA CMENTARZU PARTYZANCKIM NALEŻAŁO SIĘ POLEGŁYM JUŻ DAWNO. DRUGI ETAP PRAC REMONTOWYCH BĘDZIE REALIZOWANY PRZEZ URZĄD GMINY.



## W TRAKCIE REMONTU



# SPIS TREŚCI

PAMIĘCI POLEGŁYCH W BITWIE NAD SOPOTEM, NASZYCH CHŁOPCÓW - CZ.I, ODDZIAŁ „BURZY-ANTONA”	4
ZNANI, NIEZNANI ŻOŁNIERZE „TOPOLI”, ŁUKOWSKIE HISTORIE RODZINNE	10
OSTATNI POCHÓWEK	11
CMENTARZE PARTYZANCKIE W POWIECIE BIŁGORAJSKIM	12
PARTYZANT ROMANTYZMU	15
„WRZEŚNIOWE” GROBOWNICTWO WOJENNE	18
CHŁOPAK-LEGENDA I JEGO ŁUKOWSKIE KORZENIE	24
WOJEWÓDZKI KONKURS KULINARNY Z WYCIECZKĄ DO BRUKSELI	26
PROMOCJA DUNAJOWANIA W TVP LUBLIN	26
STYCZNIOWE SUKCESY „HARMONII”	27
PODSUMOWANIE II WOJEWÓDZKIEJ AKCJI „LUBELSZCZYNA DUNAJUJE” Z TVP LUBLIN	27
WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE PODCZAS „ZIMOWISKA”	28
ŁUKOWSKIE PANIE JESZCZE W KARNAWALE ROZPOCZĘŁY SWOJE ŚWIĘTOWANIE	29
XX LAT DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEGO KOMITETU OPIEKI NAD CMENTARZAMI W GMINIE ŁUKOWA	29
RECYTATORZY NAGRODZENI	30
ŚPIEWEM WYPRASZALI MIŁOSIERDZIE DLA POLSKI I ŚWIATA	30
ŁUKOWSKI MOCNY AKCENT NA FESTIWALU KULTURY LUDOWEJ RADIA LUBLIN	30
ŚWIĘTOWALIŚMY W CHMIELKU	31
CZEŚĆ ODDANA MIESZKAŃCOM SZARAJÓWKI	31
W RAMACH NARODOWEGO DZIĘKCZYNIENIA ZA BEATYFIKACJĘ PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO	32
DZIEŃ DZIECKA NAD TANWIĄ	32
ŚWIĘTO MAM I DZIECI	32
POWIATOWY KONKURS HISTORYCZNY W OSUCHACH	33
WSPOMNIENIE O SYNU „SZPADY”	34

## REDAGUJE:

red. odp. Wiesława Kubów

Lucyna Paluch

## SKŁAD:

Robert Łazar

## WYDAWCA:

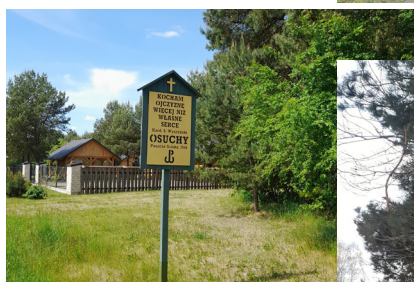
Gminny Ośrodek  
Kultury w Łukowej

## ADRES

Gminny Ośrodek  
Kultury w Łukowej  
23 - 412 Łukowa  
tel. 84 687 40 60  
gokluk1@wp.pl  
www.gok.lukowa.pl  
NR REJ.PR 86  
ISSN 2720-0213

# KIERUNEK - OSUCHY

Cmentarz w Osuchach – jako miejsce pamięci narodowej, staje się bardziej znane i odwiedzane dzięki zrealizowanym w ostatnich latach przez miejscowy GOK przedsięwzięciom takim jak: remont cmentarza, stała wystawa 30 tablic przy cmentarzu w Osuchach (2018), Szlak Partyzanckiej Drogi Krzyżowej kard. Stefana Wyszyńskiego (2019), obozowisko z ziemianką (2020), 7 tablic dębowych przydrożnych z napisem „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce” i kilkanaście drogowskazów wskazujących na cmentarz partyzancki, które, dzięki zgodzie i życzliwości Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie pojawiły się w 2021 roku na terenie Roztocza.



# PAMIĘCI POLEGŁYCH W BITWIE NAD SPOTEM

## NASZYCH CHŁOPCÓW - cz. I

### ODDZIAŁ „BURZY - ANTONA”

POPRAZ LASY, GÓRY, POLA  
PARTYZANCI PARLI WPRZÓD,  
SZŁA ZA NIMI LEPSZA DOLA,  
KRWAWY JĄ UŚWIĘCAŁ TRUD.  
SZTANDAR POLSKI CHWIAŁ SIĘ WSZĘDY,  
SŁAWĘ JEGO PONIÓŚŁ WIATR,  
PARTYZANCKICH WALK LEGENDY  
NIÓŚŁ OD WILNA AŻ DO TATR.  
O ZDOBYCIU BIŁGORAJA,  
O JANOWA WZIĘCIU W NOC,  
O ŁUKOWSKICH „SAMURAJACH”,  
I O RAPACH WRAŻEŃ MOC.  
O MOGIŁACH SKROMNYCH W LESIE,  
KTÓRE ZNACZY BIAŁY KRZYŻ.  
TWARDA CHOĆ ŻOŁNIERSKA DOLA,  
PARTYZANCKI KRWAWY TRUD.



*(Piosenka „Partyzanci”  
powstała w Puszczy Solskiej 1944,*

Teren największej, w okupowanej Polsce, bitwy partyzanckiej, oddziałów leśnych AK, w Puszczy Solskiej 1944 roku, przynależy do Gminy Łukowa. Teren ten skropili swoją krwią chłopcy z okolicznych wiosek, których mieszkańcy podzielili ich los za pomoc udzieloną partyzantom. Polegli żołnierze z Gminy Łukowa walczyli w różnych oddziałach. Odeszli „drogą otwartą do nieba” na wieczną wartę, a cmentarz w Osuchach, czy parafialny w Łukowej stał się dla nich miejscem spoczynku. Dość często zdarzało się, że ich rodziny były wywiezione do Niemiec, i brakowało najbliższych osób, przy ekshumacji, do identyfikacji zwłok, stąd wielu z nich pozostało żołnierzami nieznanymi. Redak-

cja „Gońca Łukowej” rozpoczyna od zestawienia zabitych przez Niemców partyzantów z oddziału BCh „Antona - Burzy”. W następnych wydaniach przedstawieni zostaną młodzi bohaterowie z innych oddziałów. Informacje pochodzą z „Księgi Pamięci” Tadeusza Nowaka „Butryma”, który opierał się w wielu przypadkach na „Słowniku biograficznym Batalionów Chłopskich. Okręg Lublin ” oraz na materiałach udostępnionych przez ZBoWiD w Łukowej. Uzupełnieniem wiadomości o oddziale „Antona” są fragmenty książki prof. Jerzego Markiewicza „Paprocie zakwitły krwią partyzantów” i relacje partyzanckie.

## O ODDZIALE „BURZY”

Fragment z książki „Paprocie zakwitły krwią partyzantów” Jerzego Markiewicza

„Pseudonim dowódcy – „Burza” – był jednocześnie kryptonimem oddziału. W późniejszym okresie „Burza” występował również pod pseudonimem „Anton”, nadanym mu przez partyzantów radzieckich od imienia Antoni. Stan liczbowy oddziału w okresie walk czerwcowych wynosił około 120 ludzi (normalny stan to 60 osób). Początki jego powstania datują się od maja 1942 r., kiedy to dwaj bracia, Antoni i Józef Wróblowie, rolnicy ze wsi Zamch, pow. biłgorajski, zostali zmuszeni do ucieczki i ukrywania się przed aresztowaniem. Wówczas to Antoni Wróbel zorganizował pierwszą nieliczną, bo składającą się z 7 ludzi, grupę partyzantów, która nawiązała ścisłą łączność i współpracę z grupą partyzantów radzieckich pod dowództwem „Miszki-Tatara” i wspólnie działała aż do wiosny 1943 r. Początkowo w skład grupy wchodził chłop z Zamchu. Potem w miarę rozrastania się oddziału zgłaszali się chłopcy z tzw. Zatanwia tj. ze wsi: Obsza, Borowiec, Babice, Łukowa, Olchowiec, Różaniec – w pow. biłgorajskim, oraz z powiatu lubaczowskiego, ze wsi:

Lubliniec, Żuków, Ruda Różaniecka oraz z powiatu tomaszowskiego. Oddział ten stacjonował w Puszczy Solskiej w okolicach Borowca i Osuch. Organizacyjnie składał się z trzech plutonów. Uzbrojony był raczej słabo. W szczególności brak było pistoletów maszynowych. Organizator i dowódca oddziału plut. Antoni Wróbel – „Burza”, aktywny działacz ludowy, był plutonowym rezerwy WP.



Partyzanci z oddziału Antoniego Wróbla „Burzy” przy posiłku

## POMOC W ODBICIU WIĘŹNIÓW

Relacja Jana Buczka „Dąbka” z oddziału „Groma”

„W październiku 1943 roku poszedłem z placówki do domu do Osuch. Chciałem pomóc bratu kosić pościółkę dla krów. Wziąłem kosę i poszedłem. Niedaleko od naszego domu była stodoła, jakieś 100 do 150 m od lasu. Oglądałem się do tyłu i patrzę, że wokół mego domu zrobił się jakiś ruch. Patrzę, że wojskowi obskoczyli dom i mój brat Ludwik został aresztowany. Zorientowałem się, że coś niedobrze jest. Obserwowałem co się dzieje, cisza... Okazuje się, że oni pojechali jeszcze do Osuch i zaaresztowali też Kotwisów. Dwóch: ojca i syna, Kotwisa Wawrzyńca i Kotwisa Władysława. Po upływie jakiegoś czasu dowiaduję się, że zawieźli ich na posterunek w Łukowej. Od nas trzech, ale prawdopodobnie tak, jak słyszałem wcześniej jeszcze był aresztowany Kraczek, chyba dzień wcześniej. To byli ludzie związani z AK. Tam w Łukowej do ruchu oporu to prawie wszyscy należeli, kto był w odpowiednim wieku.

Co robić??? Ponieważ mojego oddziału nie było bo wyruszył w Krasnystawskie, więc ja udałem się natychmiast na koniu do BCh, a oddział BCh mieścił się w Klitnie koło Borowca. To taka nazwa uroczyska koło Borowca.

Więc ja pojechałem do nich, ponieważ tam byli znajomi z BCh i ludzie, którzy dobrze znali mojego brata Ludwika. Udałem się do nich z prośbą o odbicie, no i prośba moja została przyjęta przychylnie. Mieliśmy kłopoty z amunicją. Ja miałem amunicję, ale niepewna była niewypały. Akurat zgłosiła się żona tego Kotwisa Wawrzyńca i ona mówi, że ma amunicję. No i ona dostarczyła tę amunicję. Zaatakowaliśmy o świcie i okrążyliśmy posterunek, była strzelanina. To odbicie było, przypominam sobie, bodaj czy to nie w piątek ich aresztowali, z dzień czasu tam gdzieś pobylili, a z soboty chyba to na niedzielę tj. 18 października. Ich tam dotkliwie pobili. Mój brat był bardzo pobity, strasznie. To było

śledztwo, oni byli na zeznaniach. Widocznie było jakieś doniesienie, że brat należy do konspiracji. Tak przypuszczaliśmy, że to pewnie była wsypa, no bo skąd żandarmi mogli wiedzieć, że Buczki i Kotwisy należeli do organizacji. To nie było przypadkowe. Trzymali ich w areszcie. Oni byli wrzuceni do tej aresztówki, gdzie znajdował się magazyn m.in ze zbożem. I jak ich wyciągaliśmy to tam było pełno zboża. Oni w tym zbożu byli. No i oczywiście zanim ich odbiliśmy to tam stoczyliśmy bój. Żandarmi się ostrzeliwali. Sprawa była bardzo ciężka, bo oni byli zamknięci w tym posterunku na metalową szynę i nie było możliwości jej otworzyć. Dzięki pomysłowi naszego kolegi z Borowca, który nazywał się Barański ps. „Czarny” udało się. Założył magazynek do rkm-u i po szynie dał serię i obciął tę szynę i udostępnił otwarcie aresztu. Drzwi otwarte, skoczyliśmy

i powyciągaliśmy aresztowanych. Tych dwóch Kotwisów było jeszcze na nogach, a brat był już po prostu całkowicie bezwładny. Młodego Kotwisa też przesłuchiwali, a ojca nie zdążyli wziąć na śledztwo. Brat miał 39 lat, może więcej.

Na tym Klitnie i na odbiciu BCh było razem - „Antona” oddział i „Błyskawicy” oddział. Jeszcze dodam do tego, że tam była placówka tomaszowska. Część chłopaków pochodziła z Rogóżna, stamtąd gdzie żona brata pochodziła i tam brata oni znali. Jak poszedłem prosić o pomoc to oni zaraz chętnie uderzyli na posterunek. Odbitych partyzantów zawieźliśmy na placówkę BCh i zaraz ich tam opatrzyli lekarze obozowi.

Są to chwalebne początki działalności konspiracyjnej oddziału „Burzy” na terenie naszej miejscowości.

## BITWA NAD SOPOTEM

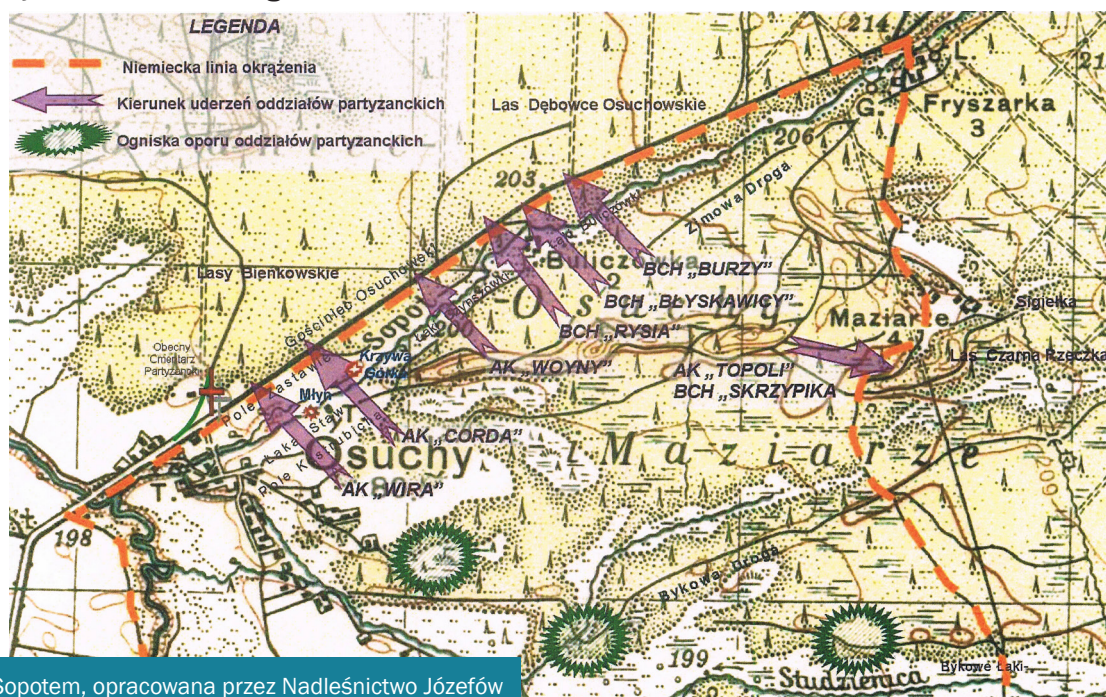
Relacja żołnierza z oddziału „Burzy”, strzelca „Słoty”

- fragm. książki „Paprocie zakwitły krwią partyzantów” Jerzego Markiewicza.

„O świcie w dniu 25 czerwca 1944 r. zgodnie z rozkazem „Burzy” uderzyliśmy do natarcia. Wyszliśmy z krzaków na łąkę gdzie również znajdowały się krzaki, które dawały nam częściową zastonę. Była jednak i inna trudność. W miejscu naszego przebicia Sopot płynie wąwozem i przeciwległy nam brzeg był wyższy od brzeżu, na którym się znajdowaliśmy.... Pod silnym ogniem nieprzyjaciela oddziały nasz i „Błyskawicy” dotarły do Sopotu. Obrzuciliśmy linie niemieckie granatami. W silnej walce sforsowaliśmy rzekę Sopot i przerwaliliśmy linię niemiecką. Niemcy wycofali się do drugiej linii oporu. Niestety, straty nasze w zabitych i rannych były olbrzymie. Cała łąka i brzeg Sopotu zasłane były trupami i rannymi naszych oddziałów. Toteż nic

dziwnego, że szturm załamał się na drugiej linii niemieckiej. jedynie niewielkim grupom nacierającym w dalszym ciągu udało się przebić przez drugą i trzecią linię niemiecką. Sprzyjał temu gęsty w tym miejscu las.

Spośród wielu poległych w tej walce udało się ustalić nazwiska lub pseudonimy jedynie 8 żołnierzy z oddziału „Burzy”. Zginęły też dwie sanitariuszki.



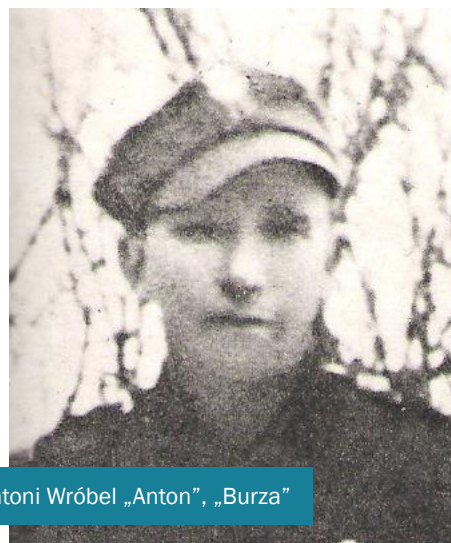
Mapa sytuacyjna boju nad Sopotem, opracowana przez Nadleśnictwo Józefów

# ŚMIERĆ DOWÓDCY PLUT. ANTONIEGO WRÓBLA „BURZY”, „ANTONA”, L. 38, Z ZAMCHU

Relacje świadków J. Wróbla „Grot” i W. Zaręby „Sęp” - fragm. „Paprocie zakwitły krwią partyzantów”

„Kiedy oddział cofnął się do lasów borowieckich w okolicy rzeki Studziennica, został rozbity. Teren wokół rzeki Studziennicy jest bagnisty. Płyynie ona między dwoma garbami leśnymi. Po obu zaś brzegach są bagniste łąki. Już po walce i po akcji znaleźliśmy „Antona” za rzeką Studziennicą, w lesie należącym do wsi Chmiełek, na wzgórzu wśród bagien. Miał przestrzeloną tętnicę u lewej ręki koło dłoni oraz dostał postrzał w pierś i głowę. Koło „Antona” znajdowało się dużo łusek od pps (radzieckiego pistoletu maszynowego), co świadczyło o obronie. Koło „An-

tona”, rozrzuconych w linię, leżało jeszcze siedmiu żołnierzy. Byli już bez broni. Również i przy tych żołnierzach były łuski, co świadczy, że bronili się. [...] Wszędzie było widać ślady zaciętej walki”.



Plutonowy Antoni Wróbel „Anton”, „Burza”

## PRZYWOŁANIE NAZWISK POLEGŁYCH BOHATERÓW

Na wykazie Poległych, który znajduje się przed osuchowskim cmentarzem widnieją nazwiska 36 poległych żołnierzy z oddziału „Burza – Antona”. Dwudziestu spośród nich to partyzanci z Gminy Łukowa.

Poniżej wykaz i krótkie biografie z „Księgi Pamięci” Tadeusza Nowaka

Bardzo prosimy rodziny Poległych o weryfikację i uzupełnienie tych danych i jeśli to możliwe o przekazanie zdjęć swoich Bohaterów.

### **Ciepla Wojciech, I. 20, szeregowiec, z Łukowej**

Syn Macieja urodzony w 1924 r. w Łukowej. Rolnik zamieszkały w Łukowej. Poległ 25 VI 1944 r. w czasie walk. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Łukowej.

### **Głóg Dymitr, I. 38, szeregowiec, z Korczowa**

### **Granda Józef, I. 31, z Zamchu**

### **Granda Kazimierz, I. 20, szeregowiec, z Zamchu**

### **Granda Wawrzyniec, I. 25, szeregowiec, z Zamchu**

### **Huba Wojciech, I. 50, szeregowiec, z Borowca**

### **Jeleń Bronisław, I. 16, szeregowiec, z Dorbozów**

### **Knap Jan, I. 20, szeregowiec, z Łukowej**

Syn Jana urodzony w 1921 r. w Łukowej, zamieszkały w Babicach. Poległ 25 VI 1944 r. w czasie walk. Pochowany na partyzanckim cmentarzu w Osuchach.

### **Knap Jan, I. 23, szeregowiec, z Łukowej**

Urodzony w 1922 r. w Łukowej. Brał udział w walkach czerwcowych 1944 r., w czasie których dostał się do niewoli. Rozstrzelany na Rapach 4 VII 1944 r.

### **Kotwis Władysław „Furman”, I. 22, z Osuch**

Syn Wawrzyńca i Katarzyny urodzony 21 V 1922 r. w Osuchach, wykształcenie niepełne podstawowe, rolnik. W szeregach BCH od lipca 1942 r., później żołnierz oddziału „Antona-

Burzy”. Brał udział w walkach lutych 1943 r. na terenie rejonu AK Józefów, walczył nad Tanwią z brygadą Dolla, a później brał udział w walkach czerwcowych 1944 r. Poległ 24 VI 1944 r. nad Sopotem. Pochowany został na cmentarzu w Łukowej.



Wojciech Ciepla, fot. St. Bosak

**Kowalik Władysław „Karzełek”**, I.19, szeregowiec, z Zamchu

**Kozyra Józef**, I.18, szeregowiec, z Łukowej

**Kozyra Stanisław**, I.25, szeregowiec, z Woli Obszańskiej

**Kozyra Władysław**, I.25, szeregowiec, z Woli Obszańskiej

**Krzyszowiec Feliks**, I.19, szeregowiec, z Woli Obszańskiej

**Krzyszucha Bolesław**, I.25, szeregowiec, z Borowca

**Krzyszucha Eugeniusz**, I.20, z Łukowej



Eugeniusz Krzyszucha

Syn Franciszka i Agnieszki, ur. 1 XII 1924 r. w Łukowej, wykształcenie niepełne średnie; w BCh od lutego 1942 r.; żołnierz OP BCh „Burzy”-„Antona”; brał udział w akcji na posterunek policji niemieckiej w Łukowej, a w czerwcu 1944 r. walczył w Puszczy Solskiej w szeregach oddziału AK „Topoli”; poległ 25 VI 1944 r. w bunkrze na uroczysku Moreszków; pochowany na cmentarzu w Łukowej.

**Kurowski Jan**, I.39, z Łukowej

Syn Kazimierza i Tekli, urodzony w 1905 r. w Łukowej, rolnik, rezerwista WP, sanitariusz. W szeregach BCh od lutego 1942 r., później żołnierz oddziału „Antona-Burzy”. Brał udział w akcjach zbrojnych. Poległ w walkach czerwcowych, jakie prowadziło zgrupowanie mjr. Kaliny. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Łukowej.

**Leśniak Jan**, I.40, z Łukowej

Syn Macieja i Marii, urodzony 2 XI 1904 r. w Łukowej. Rolnik, rezerwista WP, kapral. Poległ w czerwcu 1944 r. Pochowany na parafialnym cmentarzu w Łukowej.

**Machnio Władysław**, I.17, szeregowiec, z Woli Obszańskiej

**Makuch Apolonia „Mewa”**, I.21, szeregowiec, sanitariuszka, z Łukowej

Córka Jana i Zofii urodzona w 1923 r. w Łukowej. Była sanitariuszką oddziału „Burzy”. Poległa 25 VI 1944 r. w czasie walk. Pochowana na partyzanckim cmentarzu w Osuchach.

**Makuch Stefania**, I.15, szeregowiec, sanitariuszka, z Łukowej

Córka Jana i Zofii urodzona w 1929 r. w Łukowej. Była sanitariuszką oddziału. Poległa 25 VI 1944 r. w czasie walk. Pochowana na partyzanckim cmentarzu w Osuchach.

**Malec Stanisław „Wierzba”**, I.20, szeregowiec, z Osuch

Syn Marcina i Anny, urodzony 20 VII 1925 r. w Osuchach, wykształcenie niepełne podstawowe, rolnik. W szeregach BCh od stycznia 1943 r., później żołnierz partyzanckiego oddziału „Antona-Burzy”. Poległ w czerwcu 1944 r. w czasie walk zgrupowania mjr. Kaliny. Pochowany został na parafialnym cmentarzu w Łukowej.

**Mołda Bronisława**, I.17, szeregowiec, sanitariuszka, z Łukowej

Córka Wojciecha urodzona w 1927 r. w Łukowej. Sanitariuszka oddziału. Poległa 25 VI 1944 r. Pochowana na cmentarzu parafialnym w Łukowej.

**Nizio Lucjan „Brzoza”**, I.23, szeregowiec, z Łukowej

Syn Michała i Julii urodzony w 1921 r. w Łukowej. Wykształcenie podstawowe, rolnik. W szeregach BCh od stycznia 1943 r. najpierw członek miejscowej placówki, a później żołnierz oddziału „Antona-Burzy”. Brał udział w walkach lutych 1943 r i w walkach czerwcowych w zgrupowaniu mjr. Kaliny. Poległ nad Sopotem 25 VI 1944 r. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Łukowej.

**Osuch Edward „Pług”**, I.33, szeregowiec, z Osuch

Syn Jana i Marii, gajowy, mieszkaniec Osuch. Poległ 25 VI 1944 r. w czasie walk. Pochowany został na cmentarzu partyzanckim w Osuchach.

**Osuch Władysław**, I.21, szeregowiec, z Osuch

Syn Stanisława i Katarzyny urodzony w 1923 r. Robotnik rolny z Osuch. Poległ 25 VI 1944 r. w czasie walk zgrupowania mjr. Kaliny. Pochowany został na cmentarzu partyzanckim w Osuchach.

**Padjasek Franciszek „Dąb”**, I.39, szeregowiec, z Woli Obszańskiej

**Silezin Adam**, I.36, szeregowiec, z Łukowej

Syn Wawrzyńca i Ewy, urodzony w 1908 r., rolnik z Łukowej. Poległ 25 VI 1944 r. Pochowany został na cmentarzu partyzanckim w Osuchach.



**Smolak Jan**, l.17, szeregowiec, z Babc

**Stelmach Andrzej Jan „Mrówka”**, l.23, szeregowiec, z Łukowej

Syn Andrzeja i Marianny urodzony w 1921 r. w Łukowej. Rolnik. Poległ 25 VI 1944 r. Pochowany na cmentarzu partyzanckim w Osuchach.

**Szostak Jan „Lemiesz”**, l.20, szeregowiec, z Osuch

**Szostak Wojciech**, l.40, szeregowiec, z Olchowca

**Woziwoda Edward**, l.22, szeregowiec, z Łukowej

Syn Mikołaja i Teofili, urodzony w 1922 r. w Biszczy, zamieszkały w Łukowej. Poległ 25 VI 1944 r. w czasie walk. Pochowany na partyzanckim cmentarzu w Osuchach.

**Woziwoda Mieczysław**, l.15, szeregowiec, z Łukowej

Syn Mikołaja i Teofili, urodzony w 1922 r. w Biszczy, zamieszkały w Łukowej. Poległ 25 VI 1944 r. w czasie walk. Pochowany na partyzanckim cmentarzu w Osuchach.



Żołnierze z oddziału Bch „Antona”

## **W POSIADANEJ PRZEZ GOK W ŁUKOWEJ „KSIĘDZE PAMIĘCI” ODDZIAŁU „ANTONA- BURZY” WIDNIEJĄ NAZWISKA 114 ŻOŁNIERZY. KRÓTKIE INFORMACJE DOTYCZĄ 108 PARTYZANTÓW TJ. POLEGŁYCH I TYCH, KTÓRZY PRZEŻYLI BITWĘ; Z ŁUKOWEJ I OSUCH PRZEŻYŁO 29 PARTYZANTÓW.**

Mieszkali obok nas. Kilku z nich, pamiętam. To byli wspaniali ludzie. Serdeczni, pełni pasji. Dla nich walka w obronie Ojczyzny i wolności to było coś normalnego. Coś, o czym nawet nie trzeba dyskutować. Może dlatego, że dla nich Ojczyzna była najważniejszą wartością. Teraz, gdy świat jest na wyciągnięcie ręki – tam, gdzie dom mój, tam moja Ojczyzna.

Ale, bez obaw, potrafilibyśmy i potrafimy o Nią

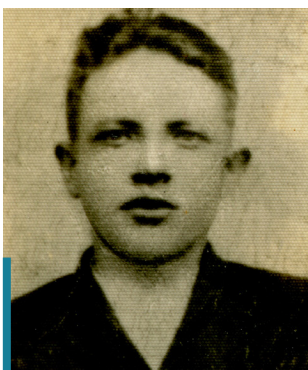
walczyć, tak jak nasi sąsiedzi Ukraińcy, walczą o Swoją.

Niech płoną zawsze znicze naszej pamięci, choć w sercach, tkwią ciągle blizny. Bohaterowie, jesteście tam, gdzie są zasłużeni i święci. A my na ziemi, o którą walczyliście aż do ofiary najwyższej – własnego życia, pamiętamy i dziękujemy!

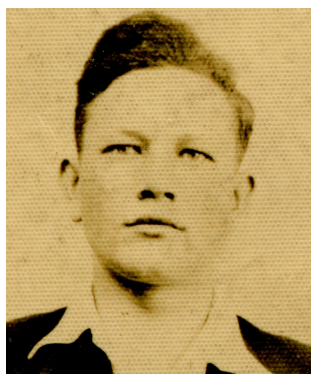
*Lucyna Paluch*

# ZNANI, NIEZNANI ŻOŁNIERZE „TOPOLI”

## ŁUKOWSKIE HISTORIE RODZINNE



Józef Matysiak  
ur. w Łukowej  
16 lutego 1921 roku



Eugeniusz Matysiak  
ur. w Łukowej  
13 czerwca 1926 roku

z oddziału, co nie zostało ujęte w protokoły i opatrzone nazwiskiem. Przez co, pogrzebano ich w Osuchach na cmentarzu, Józefa i Eugeniusza Matysiaków jako nieznanymi.

W tym czasie rodzice i rodzeństwo zabitych partyzantów, przebywali po pacyfikacji Łukowej, początkowo w obozie na Majdanku, potem zostali wywiezieni przez Niemców do Frankfurtu nad Odrą. Następnie przydzieloni byli do miejscowości Stoffin pow. Neuruppin, do majątku baora Batha.

Cmentarz partyzancki w Osuchach kryje prochy ponad 100 żołnierzy nieznanymi z nazwiska. Pozostali w pamięci potomnych jako bezimienni przez to, że ekshumacje zwłok przeprowadzone zostały po trzech upalnych miesiącach letnich od bitwy. Ciała, które zalegały przyległe bory i uroczyska pozostawione były na pastwę dzikich zwierząt. W czasie odnajdywania ich i składania do trumien przedstawiały straszliwy widok resztek już tylko zwłok i odzieży. Ten stan nie pozwalał nawet najbliższej rodzinie rozpoznać swojego bliskiego.

W sytuacji, gdy większość mieszkańców Łukowej, była w 1943 roku wysiedlona i przebywała na robotach przymusowych w Niemczech lub obozach koncentracyjnych do 1945 roku, identyfikacji dokonywali koledzy z oddziału, choć nie zawsze i oni byli w stanie stwierdzić, czyje szczątki zostały odnalezione.

Taka sytuacja dotyczyła poległych w bitwie pod Osuchami braci Matysiaków z Łukowej, z oddziału „Topoli”. Prawdopodobnie po szczątkach ciał rozpoznał ich kolega Kraczek



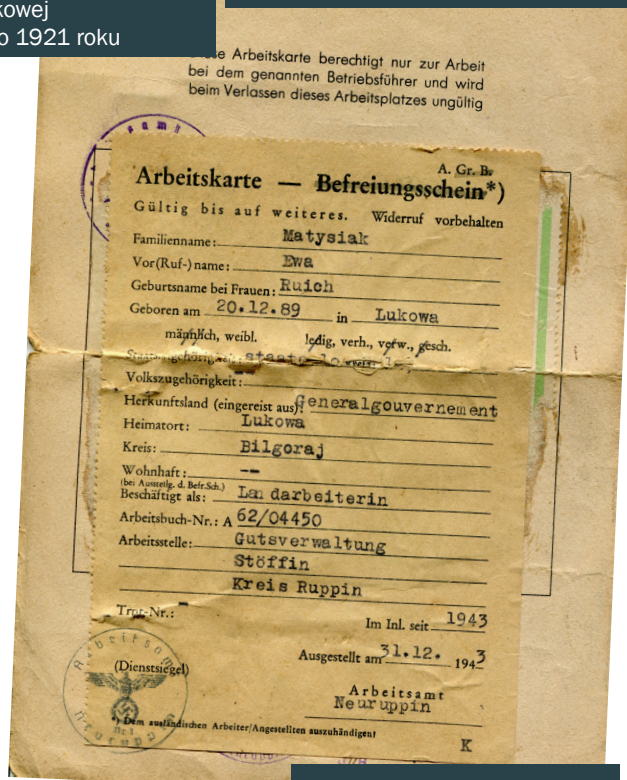
Józef Matysiak  
ur. w Łukowej  
16 lutego 1921 roku



Niemiecka książeczka pracy Ewy Matysiak  
ur. w Łukowej w 1889 roku



Gienek i Józef z łoszkami



Ewa Matysiak arbetiskarte

Ewa i Józef Matysiakowie sami doświadczeni cierpieniami obozowymi i ciężką pracą przymusową w niemieckim gospodarstwie rolnym, po



Kawalerka łukowska, partyzanci, drugi od prawej Józef, czwarty Gienek Matysiak

powrocie do domu, w czerwcu 1945 roku dowiedzieli się o śmierci dwóch synów partyzantów. Ogromny ból, po ich stracie, dopełniała świadomość, że nie wiadomo, w którym z grobów, na cmentarzu w Osuchach, zostali pochowani.

Taki los spotykał niestety wiele rodzin partyzanckich. Niektórzy szukali latami po lasach swoich ojców i synów, nie odnajdując szczątków.

Okoliczne lasy i bagna stanowią do dziś cmentarzysko Tych bezimiennych, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny, i pozostali na wieczność jako zasłużeni i znani Bożej pamięci i miłości.

*Składam podziękowanie Pani Marii Grzeszyk za udostępnione mi informacje, zdjęcia oraz dokumenty rodzinne.*

*Wiesława Kubów*

## OSTATNI POCHÓWEK



Obserwacyjne gniazdo partyzanckie oraz miejsce krycia się partyzantów w czasie operacji Wicher 2, Osuchy las

Pogrzeb partyzantów walczących nad Sopotem, odbył się na cmentarzu w Osuchach 27 września 1944 r., w 5. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Ciągłe jednak odnajdowane były w bagnach i w koronach drzew szczątki żołnierzy AK i BCh, którzy próbowali w ten sposób uciec przed złym losem i okrutnym okupantem.

Ostatni pochówek miał miejsce w 1996 r., pod przewodnictwem księdza proboszcza łukowskiego kanonika Witolda Smyka, w obecności prezesa Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość Bolesława Sobieszczyńskiego ps. „Pingwin”, władz gminnych i kilku żyjących uczestników bitwy pod Osuchami. Kości zabitego partyzanta odnalezione zostały w bagnach koło Fryszkerki, spoczęły obok swoich kolegów – towarzyszy walki na osuchowskim cmentarzu.



# CMENTARZE PARTYZANCKIE

## W POWIECIE BIŁGORAJSKIM

W powiecie biłgorajskim jest tylko jeden cmentarz partyzancki – w Osuchach.

Znajdują się na nim 252 mogiły, z czego 128 są to mogiły bezimienne, a tylko 124 - rozpoznane. Nie oznacza to, że tyle osób jest tam aktualnie pochowanych. Chociażby dlatego, że jest tam mogiła ekshumowanego do Francji w 1961 r. Marcela Mozela. Z tego cmentarza został także ekshumowany do Świdra Adam Haniewicz „Woyna”, a nadal ma tam tabliczkę na grobie. Są też niepotwierdzone relacje, że w latach powojennych znalezione na terenie bitwy ludzkie kości po prostu zakopywano na cmentarzu. Na cmentarzu w Osuchach pochowano także jednego z partyzantów, który nie brał udziału w bitwie, ponieważ zginął w 1943 roku – Pawła Pęcherskiego „Orlika”. Podczas wspomnianej ekshumacji, kiedy w okolicy zbierano ciała poległych partyzantów, jego szczątki z leśnej mogiły przeniesiono na cmentarz partyzancki, a na pomniku cmentarnym umieszczono napis: „zginął za ideę”. Wiadomo jednak, że został zamordowany przez „partyzantów” z oddziału Gwardii Ludowej Grzegorza Korczyńskiego.

Po bitwie, duża część ciał nie została od razu zidentyfikowana przez grupę ekshumacyjną zbierającą zwłoki i już stąd wziął się pierwszy problem. Niektórych ciał nigdy też nie odnaleziono, bądź po latach odszukano tylko szkielety. W momencie ekshumacji ciała były już często w stanie głębokiego rozkładu, bo szukano ich przecież po kilku ciepłych, letnich miesiącach. Poległych rozpoznawano po ubraniach, czy charakterystycznych cechach (np. uzębienie).

Polegli w bitwie nad Sopotem pochowani zostali nie tylko na cmentarzu w Osuchach, ale także na okolicznych cmentarzach parafialnych, m.in.: w Łukowej, Józefowie, Górecku Kościelnym, Aleksandrowie, Tarnogrodzie czy w Biłgoraju. Część zwłok, które zostały znalezione i rozpoznane, rodziny zabrały na cmentarze parafialne, część znaleziono i pogrzebano dopiero po ekshumacji w jesieni 1944 r. na cmentarzu partyzanckim w Osuchach. Inni, polegli pod Osuchami, zostali pochowani także poza dzisiejszym powiatem biłgorajskim - na cmentarzu

w Zwierzyńcu, Szczebrzeszynie, Krzeszowie, w Rachaniach, czy po ekshumacji – w takich miejscowościach jak Świder koło Warszawy, Łódź a nawet we Francji, chociaż nie jest znana aktualna lokalizacja grobu. To tylko w przypadku poległych w jednej bitwie.

### **Cmentarz w Sigle (wojskowy i partyzancki)**

Na cmentarzu pochowanych jest ponad 100 żołnierzy Wojska Polskiego poległych w czasie kampanii wrześniowej w 1939 r. Niemniej jednak, są tam też pochowani polegli w akcji Sturmwind II partyzanci z oddziałów AL, jednak nawet ich ogólna liczba jest trudna do określenia. Przyjmuje się jedynie, że około 100-200 partyzantów z oddziałów Armii Ludowej pochowano na cmentarzu w Sigle koło Aleksandrowa. Brak jest jednak jakichkolwiek opracowań na ten temat.

### **Inne mogiły partyzanckie**

Pojedyncze mogiły żołnierskie są na cmentarzach w Biłgoraju, Aleksandrowie, Józefowie, Górecku Kościelnym, Łukowej, Potoku Górnym, Zamchu, Majdanie Starym, Tarnogrodzie, Gilowie czy Turobinie.

Na cmentarzu w Aleksandrowie znajduje się jeszcze grób Józefa Mazura „Skrzypika” poległego pod Osuchami i Jana Surmacza rozstrzelanego na Rapach 4.07.1944 roku.

W Biłgoraju na cmentarzu parafialnym przy ul. Jana Pawła II znajdują się mogiły wojenne żołnierzy AK – tj. mogiła zbiorowa 4 partyzantów AK z oddziału „Corda” rozstrzelanych na Rapach 4.07.1944 r. Byli to: Dziduch Jan z Rudy Solskiej; Nizio Józef z Puszczy Solskiej; Kanty Józef „Znaleziony” z Puszczy Solskiej; Dzido Jan „Jaskółka” z Korczowa.

Na cmentarzu wojennym przy ul. Lubelskiej są kwatery i mogiły partyzantów. Część z pochowanych tu partyzantów poległa w akcji „Sturmwind II” - w bitwie partyzanckiej pod Osuchami 25.06.1944 r., inni zostali rozstrzelani przez Niemców na Rapach 4.07.1944 r. Wśród żołnierzy AK, którzy polegli pod Osuchami spoczywają m.in.: Stegliński Józef „Cord”, Borowy Stanisław „Były”, Brodziak Andrzej „Igła”, Brodziak Stanisław „Kryty”, Futyma Bronisław „Szpak”, „Gajowy”, Głuszcak Sergiusz „Spokojny”, Gajowy;

Iwańczyk Jan „Korzeń”, Jaskóła Józef „Kret”, Karp Jan „Ponury”, Konopka Józef „Igła”, Konopka Stanisław „Grab”, Kurant Piotr, Kwik Kazimierz „Trąba”, Lipiec Mieczysław „Fala”, Łukasik Jan „Korzonkowski”, Mazur Leon „Korzeń”, Pacyk Wincenty „Żwawy”, Pysiewicz Edward „Brzózka”, Siembida Antoni „Żuraw”, Sobczyk Zdzisław „Sęk”, Śnieguła Stanisław „Łoś”, Wiśniewski Bolesław „Ster”, Wolanin Andrzej „Kozioł”, Dobrowolski Bolesław „Gordon” i Kaczmarczyk Jan. Zbiorowa mogiła nieznanymi żołnierzami AK znajduje się w kwaterze żołnierzy z okresu I wojny światowej. Prawdopodobnie w mogile spoczywało trzech partyzantów, w tym dwóch polskich (jeden ekshumowany) i jeden radziecki.

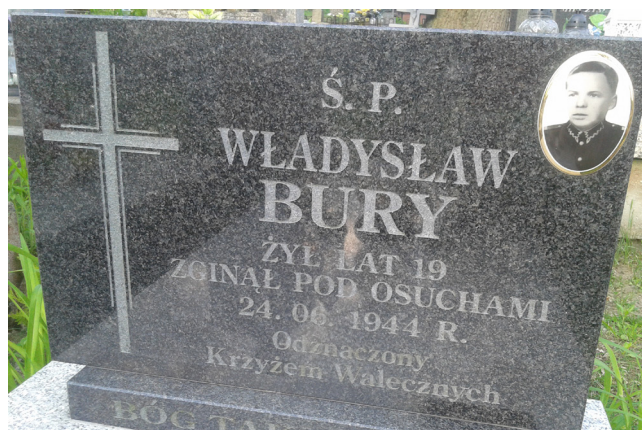
Natomiast w mogile zbiorowej partyzantów rozstrzelanych na Rapach w lipcu 1944 r. pochowani są: Melnik Stefan; Adamson Włodzimierz, Zychman Jan; Moroz Paweł, Jachosz Jan, Brożański Władysław, Głuch Dymitr, Kodowski (vel Kotowski) Czesław, Kaczmarek Piotr „Olcha”, Jermak Jakób, Krzeszowiec Ludwik, Kawa Jan, Łukasik Franciszek „Modrzew”, Walas Alojzy „Huragan”, Wilkos Szczepan „Znaleziony”, Wolanin Jan „Siłacz” Wolanin Antoni, Bednarz Jan, Surmacz Jan „Wierzba”, Buńko (Buczko) Michał, Najwar Józef, Małek Jan, Moskwa Jan, Bidniuk Jan, Dzieduszko Jerzy Zdzisław, Bednarz Franciszek, Litkowiec Marcin, Durosz Józef, ks. Klukaczyński Jan, administrator parafii w Momotach, kapelan AK, Bąk Józef, Czerwonka Antoni „Młynek”. Na cmentarzu pochowani są jeszcze inni żołnierze AK: Ludwik Adam Tadeusz, „Goraj”, ppor. Witek Józef, „Grot”, Zauszman Edward. Ponadto: Steliga Hieronim – partyzant BCH, i inni - Pieczonka Aleksander, Mazur Józef, Rugała Antoni, i nieznanymi z nazwiska partyzanci. Indywidualne mogiły innych partyzantów AK: (poza cmentarzem wojennym) m.in.: Wincenty Kot, Julia Nawrocka „Klementyna” i bracia Pacykowie: Kazimierz „Grom”, Antoni „Stary”, Jan „Wicher”, Bronisław „Student” oraz inni żołnierze AK.

Należy wymienić jeszcze pozostałe miejscowości w powiecie, gdzie są groby partyzanckie:

Na skraju wsi Ciosmy jest mogiła nieznanymi partyzantów poległych w okolicy wioski w 1944 roku po bitwie na Porytowym Wzgórzu.

W Biszczu, na cmentarzu parafialnym znajdują się groby partyzantów: Józefa Strzałki „Zagłoba”, i Antoniego Kurowskiego „Zajaczek”.

W Górecku Kościelnym na cmentarzu parafialnym znajduje się pomnik poświęcony partyzantom poległym w bitwie pod Osuchami w 1944 r.



Mogiła partyzancka w Górecku Kościelnym



Grób partyzanta, Górecko Kościelne



Grób na cmentarzu w Górecku Kościelnym

Pochowani są tam: Antoni Łokaj, Władysław Harasiuk, Roman Szydełko, Mikołaj Szydełko. Ponadto na cmentarzu znajdują się pojedyncze mogiły partyzantów poległych w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu, m.in.: Amrosz Stanisław, Bury Władysław, Leon i Michał Bzdziuch, Gaj Władysław, Grabias Piotr, Harasiuk Stanisław, Holko Andrzej, Franciszek Bolesław Jachimiak, „Grom”, Kukielka Aniela, Łaszkiwicz Stanisław, Mazurek Jan, Osuch Władysław, Otkala Stanisław, Studnicki Władysław, Surmacz Stanisław, Swacha Jan i Józef, Szklarz Stanisław (mogiła symboliczna, miejsce pochówku nieznane), Rzewski Zbigniew.

W Józefowie, na cmentarzu parafialnym, w wojskowej części cmentarza parafialnego obok grobów żołnierskich znajdują się mogiły partyzantów - znanych i nieznanymi z nazwiska. Wśród pochowanych są: Janina, Waław, Winiśława Bartoszewscy – rodzice i siostra K. Bartoszewskiego „Wira”, dowódcy Rejonu AK Józefów, rozstrzelani publicznie w Józefowie w 1943 r., oraz partyzanci: Balicki Andrzej, Bojarski Jan, Buczkowski Władysław, Drożdziel Józef, Herc Krystian, Horodelski Stefan, Kolaszyński Władysław, Kołciuk Franciszek, Kołtun Wincenty, Kudełka Józef, ppor. Kudełka Marian, Kula Adam, Kula Józef, Kula Stanisław, Kropop Antoni, Marzec Tadeusz, por. Miąc Hieronim, Marzec Józef, Mękal Władysław, Nowak Aniela, kpr. Nowak Henryk, Papiernik Władysław, Pastuszek Józef, Paździurek Jan, Pieczonka ?, Podolak Tomasz, Podolak Jan, Podolak Marcin, Podolak Józef, plut. Pyter Ignacy, Surmacz Michał, Szponar Michał, Torba Jan, sierż. Tytoń Wojciech.

W Majdanie Starym jest pomnik na zbiorowej mogile partyzantów AK pochodzących z Majdanu Starego i Nowego oraz Rogali poległych w bitwie pod Osuchami w czerwcu 1944 r. Pochowani zostali tam: Andrzej Abramek, Andrzej Cios, Józef Kapuśniak, Stanisław Kowal, Władysław Kowal, Franciszek Kita, Stanisław Brodziak, Bronisław Maciocha, Stanisław Solak, Franciszek Dziduch, Jan Larwa.

W Łukowej, na cmentarzu parafialnym, jest pomnik na zbiorowej mogile ofiar akcji pacyfikacyjnej i przeciwpartyzanckiej Sturmwind II. Pochowani są tam: inż. Grab Andrzej, Grab Aniela, Barcicka Maria, Barcicka Zofia, Barcicki Czesław, Solka Helena, Solski Bolesław, Dołżycki Mieczysław. Na cmentarzu znajdują się również indywidualne mogiły innych osób, które poległy w latach II wojny światowej, są to m.in.: Kawa



Mogiła zbiorowa na cmentarzu w Łukowej ofiar pacyfikacji 24.06.1944

Jan, Osuch Józef, Poluga Jan.

W Zamchu, na cmentarzu parafialnym znajduje się mogiła Antoniego Wróbla „Burza - Anton”, który poległ w bitwie pod Osuchami. W mogile, obok A. Wróbla, pochowani są także dwaj inni partyzanci polegli pod Osuchami - Czuryło Andrzej i Kowalik Władysław.

W Tarnogrodzie, na cmentarzu parafialnym, znajdują się indywidualne groby innych osób poległych w II wojnie światowej lub związanych z ruchem oporu, m.in. spoczywają tam: M. Jagowd „Maks”, poległ pod Osuchami w 1944 roku, Karol Rosochacz członek ZWZ-AK; Ignacy Ropa, „Olcha”, „Wieniawa” - organizator ZWZ i AK w Tarnogrodzie.

Na cmentarzu parafialnym w Turobinie w kwaterze wojennej żołnierzy WP, znajdują się mogiły wojenne żołnierzy AK. Są to: Leonard Wajler, Wiktor Olejko, Stefan Kuter, Franciszek Banaszak z Załawcza. W kwaterze tej zostali również pochowani żołnierze AK zamordowani przez UB w latach 1944–1945: Rudolf Kogut-Sański, Jan Żółkiewski z Turobina, Tadeusz Sieciechowicz, Józef Sieciechowicz; wszyscy czterej zginęli w trakcie nieudanych ucieczek z dwóch obław zorganizowanych na żołnierzy AK przez funkcjonariuszy UB i żołnierzy WP.

Mimo upływu tylu lat nadal są pojedyncze mogiły partyzanckie gdzieś w lesie, niestety, często z informacją, że jest tam pochowany nieznany z nazwiska partyzant. Nie wiadomo, czy osoby te zostały ekshumowane i przeniesione na okoliczne cmentarze. Z pewnością partyzantów, którzy zginęli w czasie wojny było więcej, jednakże często są pochowani w rodzinnych grobach bez żadnej informacji.

*dr Dorota Skakuj*

## PARTYZANT ROMANTYZMU

Zapewne niewiele osób zamieszkujących Za-  
mojszczyznę ma świadomość, że nasza ziemia  
kryje szczątki jednego z najwybitniejszych po-  
etów późnego romantyzmu, Mieczysława Roma-  
nowskiego, żołnierza romantyzmu, „Baczyńskie-  
go powstania styczniowego”.

Urodził się w małym dworcu szlacheckim  
w Żukowie, we wschodniej Galicji, w rodzinie pie-  
lęgującej tradycje narodowe i religijne, rodzinie,  
pełnej szlachetnych uczuć i głębokiej miłości do  
ludzi. Krótkie życie Romanowskiego zawarte jest  
w granicach całej epoki romantyzmu, pomiędzy  
powstaniem listopadowym, a styczniowym. Jako  
14-letni gimnazjalista z pobudek patriotycz-  
nych uciekł z kolegą do powstania węgierskiego  
w 1848 r., ale nauczyciel sprowadził ich wtedy  
z drogi do granicy. Po zdaniu matury i podjęciu  
studiów prawniczych został zatrudniony w Zakła-  
dzie Naukowym Ossolińskich we Lwowie. Tam  
w kręgu innych patriotów, pisarzy i poetów, jak  
Kornel Ujejski, Mieczysław Pawlikowski, rozwinął  
się jego talent poetycki.

Ale młody poeta piszący wiersze, poematy  
i dramaty nawołujące do walki o niepodległość,  
pragnął jak najszybciej przełożyć słowa w czyn.

Kiedy do Lwowa przybywają wieści o zbli-  
żającym się powstaniu, Romanowski wita je  
z ogromną radością w sercu. Mając już dorobek  
obejmujący 4 tomy swojej twórczości poetyckiej,  
mógłby dalej służyć narodowi swoim piórem. Ale  
on od razu zaciągnął się do powstania i wyru-  
szył na pomoc rodakom walczącym z Rosjanami  
w Kongresówce.

Przekroczył granicę Galicji i został dowódcą  
przybocznej gwardii Marcina Borelowskiego.  
Bierze udział w zwycięskiej bitwie pod Borowy-  
mi Młynami 16 kwietnia 1863 r. Niestety tydzień  
później ginie w nierównej walce z Rosjanami pod  
Józefowem.

W swoich utworach przepowiedział swoją  
śmierć na polu bitwy i to, że nie będzie miał mo-  
gły. Jego grób w lesie i na cmentarzu w Józefo-  
wie pozostaje symboliczny.

### O MIŁOŚCI I PATRIOTYZMIE

8 kwietnia 2022 roku poezja Romanowskie-  
go, po raz 20-ty zabrzmiała w recytacji młodzieży

szkół podstawo-  
wych i średnich.  
Organizatorzy  
wydarzenia tj.  
GOK w Łukowej  
i MOK w Józefo-  
wie zaprosili  
28 recytatorów  
na spotkanie  
z poezją, **w roku  
ogłoszonym przez  
Sejm Rokiem Ro-  
mantyzmu Pol-  
skiego.** Regio-  
nalny Konkurs  
im. Mieczysła-  
wa Romanowskiego rozpoczął się koncertem  
pieśni powstańczych, wśród których znalazł się  
utwór „Pieśń młodej wiary” M. Romanowskiego.  
Zabrzmiał on po 160 latach, bardzo aktualnie,  
kiedy z agresją Rosji mierzy się dziś Ukraina. Pol-  
scy powstańcy, tak jak nasi bracia Ukraińcy nie  
dali się zgnieść carskim imperialnym zapędom:



Mieczysław Romanowski

### PIEŚŃ MŁODEJ WIARY

*W GÓRĘ SERCA, ŚWIAT SIĘ PALI,  
SĄDY BOŻE GŁOSI DZWON.  
PRÓCHNO ZBRODNI W GRUZ SIĘ WALI,  
W GRUZ PRZEMOCY LECI TRON.  
DOŚĆ JUŻ KAJDAN, ŁEZ I KŁAMSTWA DRÓG!  
W PIERSIACH LUDU ZMARTWYCHWSTAJE BÓG.  
CARY, ZBIRY Z DROGI PRECZ!  
Z NARODAMI BÓG I MIECZ!  
BÓG NAD NAMI Z PIORUNAMI:  
CARY, ZBIRY, Z DROGI PRECZ! (...)  
KTO POLEGNIE, TEMU SŁAWA  
ZA SPEŁNIONY SYNA ŚLUB!  
KTO SIĘ ZLĘKNIE – HAŃBA KRWAWA,  
HAŃBA I BEZCZESNY GRÓB!  
IDŹMY! – ZA NAS TAM PRZED BOGA TRON  
LECĄ MODŁY MATEK, SIÓSTR I ŻON.  
W PIEKŁO CARY! ZBIRY PRECZ!  
Z POLSKIM LUDEM BÓG I MIECZ!*

Okolicznościowy program zaprezentował Chór „Harmonia” działający przy GOK w Łukowej, prowadzony przez p. Sławomira Kuczka, który wprowadził uczestników w podniosły, patriotyczny nastrój. Przystąpili oni do prezentacji przygotowanych utworów. Po części konkursowej uczestnicy udali się na grób powstańców styczniowych – towarzyszy broni Romanowskiego pochowanych na cmentarzu parafialnym w Łukowej. W tym czasie chórzycy złożyli biało-czerwone róże przy symbolicznym krzyżu w lesie upamiętniającym miejsce śmierci poety.



Recytatorzy oddają hołd poległym kolegom Romanowskiego

Na zakończenie Jury ogłosiło wyniki konkursu. **W kategorii klasy VII – VIII szkoły podstawowej**, miejsca II zdobyli - ALEKSANDRA LIPIAN i PRZEMYSŁAW SOCHA - uczniowie Szkoły Podstawowej im. Mieczysława Romanowskiego w Józefowie, miejsca III – MICHALINA BISZCZANIK ze Szkoły Podstawowej im. Mieczysława Romanowskiego w Józefowie oraz MARTYNA OLESZCZAK

- uczennica Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Majdanie Nepryskim. Wyróżnienie otrzymała WIKTORIA WOŁOSZYN ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zamchu.



Uczestnicy konkursu

W kategorii szkoły średnie I miejsca przyznano – JULII ĆWIKŁA i KAMILI KAZIRÓD - uczennicom Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju, miejsca II – WERONICE SKIBIŃSKIEJ i AMELII BUCZKOWSKIEJ - uczennicom Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju. Wyróżnienia otrzymały: AMELIA GRAB i MILENA KOWAL - uczennice Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Biłgoraju. Nagrody ufundował MOK z Józefowa – współorganizator Konkursu. Do bibliotek szkolnych przekazane zostały kopie wierszy Romanowskiego przygotowane przez pracowników Biblioteki Publicznej w Łukowej. Konkurs jubileuszowy promowany był medialnie przez TVP Lublin.

## POWSTANIEC O POWSTAŃCU

- KONRAD BARTOSZEWSKI,  
FRAGM. KSIĄŻKI „MIECZYŚLAW ROMANOWSKI. POETA POWSTANIEC”

### POTYCZKA ZWYCIĘSKA Z ROSJANAMI

Minął tydzień, odkąd oddział Lelewela przekroczył granicę Kongresówki, i oto 16 kwietnia po południu pikietę powstańcze zaalarmowały obóz meldunkiem o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Był to wysłany z Janowa Lubelskiego oddział wojsk rosyjskich w sile około tysiąca ludzi, dowodzony przez majora Sternberga.

Powstańcy zajmowali dość dogodnie stanowisko między Tanwią a Studzienicą, na niewielkim wzniesieniu osłoniętym od północy pasmem podmokłych łąk, ciągnących się wzdłuż rzeki.

Leleweł postanowił bitwę przyjąć. Trzy kompanie strzeleckie rozsypane w tyralierę oczeki-

wały z bronią gotową do strzału niewidocznego jeszcze wroga. Romanowski dowodził lewoskrzydłową. Nie czuł się tego dnia dobrze. Był przeziębiony i trawiła go gorączka, ale w tej chwili myślał tylko o walce. Sprawdzał stanowiska, wydawał rozkazy, zagrzewał słabszych. Nadchodził moment, w którym pieśń miała stać się czynem, w którym zacierała się granica między poezją a życiem.

Sternberg podzielił tymczasem swój oddział na kilka grup z zamiarem zaatakowania powstańców od południa, próbując jednocześnie obejść ich od zachodu i odciąć tym samym od granicy.



Z determinacją oczekują powstańcy pojawienia się wroga. Wycofujące się pospiesznie patrole wskazują kierunek, z którego należy go oczekiwać. Padają pojedyncze strzały. Między drzewami ukazują się szare szynele Rosjan i sylwetki jeźdźców. Pada polska komenda: „Na tuj! Cel! Od lewego w dym pa!” Odpowiada jej ogień rotowy nieprzyjaciela.

Po dłuższej wymianie strzałów dochodzi w niektórych miejscach do walki wręcz. Romanowski jest wszędzie tam, gdzie najgoręcej. „To, że był w stopniu kapitana i dowódcą gwardii przybocznej Lelewela nie przeszkadzało temu bohaterowi – jak wspomina uczestnik walk i towarzysz poety Wincenty Rudnicki – ze sztucem i bagnietem stawać w pierwszych szeregach walczących strzelców naszych.”

Młody żołnierz nie panuje jeszcze nad sobą, nie potrafi zachować zimnej krwi w tej pierwszej walce z przeważającym liczebnie wrogiem, wykonującym sprawnie manewry ataku. Rozstawieni za drzewami powstańcy strzelają niezbyt celnie bacząc pilnie, czy obok są jeszcze ich towarzysze. Zapadający zmrok skupia ich coraz bardziej. Mimo to trwają na stanowiskach i wróg nie odnosi sukcesu.

Leleweł bojąc się zamieszania, o jakie łatwo w ciemnościach, przerywa walkę i zarządza odwrót. Rozkaz nie dociera jednak na lewe skrzydło, którym dowodzi Romanowski. Dopiero przybycie księdza Żółtowskiego, którego brat znajdował się w kompanii poety, zorientowało walczących w sytuacji. Dzielną kapelan przypląca swoją misję życiem. Zginęli poza nim w tej walce: Jan Opala z Żelechowa, Józef Kurowski z Łukowa, Wojciech Topolski z Krasnegostawu, Ignacy Pleszyński z Zamościa, Franciszek Andrzejewski z Garwolina oraz dwaj akademicy z Warszawy Rozner i Rozwadowski.

Rosjanie w międzyczasie również zatrąbili do odwrotu. Nierozstrzygnięty bój wygasł.

Romanowski zebrał swoich ludzi i próbował dołączyć do oddziału, który był już w odwrocie. W ciemnościach jednak utracił z nim kontakt. Nie znając okolicy, nie wiedząc, w którym kierunku odszedł Leleweł, zatrzymał się na niewielkiej polance i zwołał naradę. Postanowiono przenoćować na miejscu, a rano podejść ku granicy i tam poszukać przewodnika, który pomógłby odszukać oddział.

Pierwsza noc omal na pobojuwisku. Zapalał powoli wygasa, popieleje w gorzkiej refleksji.

Rzeczywistość znowu odbiega od wymaginowanych obrazów zwycięskich zmagania. Przewaga wroga, pierwsi polegli, nieznane jutro, wszystko to nie nastroja optymistycznie. Młodzi żołnierze, głodni, zziębnięci, wyczerpani walką, szukają już tylko schronienia pod niskimi gałęziami świerków – pragną wypoczynku. Entuzjaści czują się osamotnieni.

Mieczysław stara się im dodać otuchy, organizuje pomoc rannym, rozstawia straż. Po raz pierwszy odczuwa ciężar samotnie ponoszonej odpowiedzialności; szuka oparcia w tych najwytrwalszych, najmężniejszych. Czuje się jednak coraz gorzej, ma dreszcze i męczy go kaszel. Dokucza przemoczone ubranie, brak gorącej strawy i perspektywy wypoczynku. Tej nocy nie zmruży oka. O brzasku ruszyli ku granicy. Długi marsz rozgrzał ich nieco. Około południa znaleźli się koło Rebizantów. Bliskość granicy, za którą był dom i bezpieczne schronienie, stanowiło nązbyt nęcącą pokusę.

Romanowski wysłał ochotników, aby zasięgnęli języka i poszukali przewodników. Ciężko rannych odesłał za granicę. Kilku „słabszego ducha”, jak ich określił wspomniany Rudnicki, zrobiło to bez zgody dowódcy.

Cały dzień siedzieli ukryci w lesie w pobliżu granicy nic prawie nie jedząc, czekając wciąż na przewodnika, który by przeprowadził ich leśnymi ścieżkami pod Józefów, gdzie spodziewali się odnaleźć Lelewela z resztą oddziału.

„Romanowski był cierpiący i wyczerpany i z tym wobec mnie się nie tał, że pragnąłby choć dwudniowego wypoczynku pod dachem. Ja, pomimo że zgromiłem opuszczających nasz oddziałek uciekinierów, namawiałem szczerze [...] Romanowskiego, ażeby przeszedł granicę w celu wypoczynku, a miałem także w tym osobisty interes, bo starałem się osiąść jego własny sztuciec belgijski z bagnietem, uzbrojony bowiem byłem w lichy stary pruski karabin [...].

Romanowski jakby w przeczuciu śmierci wahał się, lecz w końcu oświadczył stanowczo: „Nie, nie przejdę, bo nie uwierzą, że jestem fizycznie wyczerpany i ogłoszą mnie uciekinierem”.

Takim zapamiętał go sobie Wincenty Rudnicki.

Wieczorem znalazł się przewodnik. Dopiero teraz, kiedy mieli już odchodzić, odważyli się zejść do małej, leśnej wioski, żeby zdobyć nieco pożywienia. W dzień bowiem kręciły się tu patrole kozackie i myszkowali objeszczycy. Zaspoko-

iwszy w gościnnych chatach głód, ruszyli znowu w lasy. Bagnistymi ścieżkami całą noc maszerowali w kierunku Józefowa.

Nad ranem dotarli do wzgórz okalających od zachodu miasteczko. Przewodnik poszedł zasięgnać języka. Wrócił z dobrą wieścią. Niedaleko stąd, w lesie, obozował Lelewel.

Pułkownik bardzo ucieszył się z powrotu zaginionej kompanii, gdyż po odesłaniu rannych do Rzeszowa, pozostało mu mimo stałego dopływu ochotników już tylko około 250 żołnierzy.

W obozie zastał Mieczysław w otoczeniu Lelewela nieznanego mu młodzieńca. Siedział obok dowódcy i pisał list. Dokument ten zasługuje na przytoczenie.

*„Komisarz Rządowy Województwa Lubelskiego do Kanonika Głębińskiego, Proboszcza we wsi Łukowie. Nakazuję Obywatelowi Głębińskiemu pod najsurowszą odpowiedzialnością, ażeby ciała 3 poległych w bitwie dnia 16 kwietnia 1863 roku pochował w trumnach z jak największą okazałością i odprawieniem Nabożeństwa Żałobnego. Za niezastosowanie się do tego rozkazu zostanie oddany pod sąd wojenny”.*

Kiedy skończył pisać, postawił niżej pieczętkę z orłem i pogonią, z napisem w otoku: *Komis. Rządowy w Wojew. Lubelskim.*

Pismo sygnował poza tym dwoma literami: G.W. Potem wręczył oczekującemu gońcowi, który miał je odwieźć do Łukowej.

Był to Gustaw Wasilewski komisarz cywilny na województwo lubelskie, jeden z tych zapaleńców, co to od dawna poświęcili się sprawie bez reszty. Przywitał się z Mieczysławem i po krótkiej pogawędce przypadli sobie bardzo do serca. Wasilewski przywiózł ze sobą polecenie Rządu Narodowego pozostawiania na tym terenie aż do przybycia z Galicji dużego oddziału pod dowództwem Jeziorańskiego, z którym miał połączyć się Lelewel.

Następnego dnia Lelewel pisze list do Medyki. Pismo to jest dla nas szczególnie cenne, cytujemy je w całości:

*„Do Obywatelki Heleny Pawlikowskiej w Medyce!*

*Przez gorliwość Twoją, Szanowna Obywatelko, znaczna część obozu mojego zaopatrzona została w niezbędną bieliznę, buty i odzienie – przyjmij za to serdeczne podziękowanie, szlachetna Polko, bądź jak dotąd wzorem dla Twych sąsiadek i nie ustawaj nigdy w tej poczciwej pracy dla Ojczyzny. Dan w Józefowie 6/4 1863 r.*

*Naczelnik Siły Zbrojnej M. Lelewel*

Pieczętka z orłem i pogonią, w otoku napis: Rząd Narodowy Wojew. Podlaskie. Niżej dobrze nam znanym pismem zrobiony dopisek. „Ex off. Komisarz administracyjny i wojenny sądowy Mieczysław Romanowski.”

Pismo Lelewela zawiera ostanie słowa, jakie przypuszczalnie do kogokolwiek skierował poeta. Wyjaśnienia wymaga data 6 kwietnia. Lelewel postawił ją według starego stylu, którego używano w zaborze rosyjskim. W rzeczywistości pisał list 19 kwietnia według stylu nowego.

Nie mogli jednak tu dłużej pozostawać. Wobec stale napływających wieści o ruchach oddziałów nieprzyjacielskich w najbliższej okolicy należało ciągle zmieniać miejsce pobytu. Po dwu dniach odpoczynku postanowił zatem Lelewel wyruszyć znowu pod Osuchy. Jeszcze raz przemierzyli powstańcy bagniste połacie puszczy. Tym razem rozbili obóz przy niewielkim, trzy chaty liczącym wówczas osiedlu leśnym Kozaki. Tutaj dowiedzieli się, że poprzedniego dnia odbył się w niedalekiej Łukowej pogrzeb ich towarzyszy poległych w walce pod Borowcem.

Pogoda nadal dokuczała powstańcom. Najstarsi ludzie nie pamiętali tak spóźnionej wiosny. Opady śniegu i deszczu potworzyły w lasach niezliczone rozlewiska, przez które nieraz trzeba było brodzić po kolana w wodzie.

Stałe zagrożenie ze strony penetrujących okolice oddziałów nieprzyjacielskich, zmuszało do ciągłej zmiany miejsca postoju. Pospieszne marsze, czujne postoje i niedospane noce, wypełniły następny tydzień, tej drugiej kompanii Lelewela.

Nie zawsze prawdziwe doniesienia o zbliżaniu się wroga, i ta szczególna wrażliwość tropionego zwierza, powodowały fałszywe alarmy. Żołnierz kilka razy dziennie musiał zakładać i zdejmować pistony, za każdym razem pieczołowicie chroniąc brandki pakułami. Nieczęsto też mieli okazję, w tych dniach, spożywać gorącą strawę. Szczególnie dawało im się we znaki wiecznie mokre odzienie. Zdrętwiałe zaś od niewygodnego legowiska członki, rozprostowywał żołnierz, dopiero w czasie ćwiczeń i musztry, które wypełniały im każdą wojną chwilę. Nie oszczędzał ich bowiem dowódca, chcąc jak najlepiej przysposobić żołnierzy do walki.

Niełatwe to było życie. Krzepiła ich jedynie myśl o rychłym przybyciu Jeziorańskiego. W większej gromadzie będą na pewno czuli się

lepiej i bezpieczniej.

W stanie zdrowia Mieczysława mimo tych ciężkich warunków nastąpiła wyraźna poprawa i z nowym zapałem przystąpił do wykonywania swoich obowiązków adiutanta i dowódcy przybocznej gwardii(...).

### **Otoczeni między Łukową pod Józefowem**

24 kwietnia, na skutek doniesień o ruchach wojsk nieprzyjacielskich w okolicach Tarnogrodu, Lelewel postanowił ponownie przenieść się pod Józefów. Po jeszcze jednym marszu przez bagienne połacie puszczy wczesnym popołudniem powstańcy znaleźli się w odległości około trzech kilometrów na południowy zachód od osady.

Oddział rozlokował się na niewielkim wznieśieniu, tuż za bagnami, które niedawno z takim trudem przebyli. Przed nimi ciągnął się las aż do Józefowa.

Część żołnierzy ustawiła na nielicznych gólkach wolnych od śniegu szałas. Rozpalono ogniska, aby zagotować nieco ciepłej stawy. Rudnicki odnotował w swoim wspomnieniu, że miał to być krupnik, którego tak pragnęli zgłodniałymi i zziębniętymi powstańcy. Dowódcy rozstawili ubezpieczenia, a dwie kompanie strzeleckie przygotowywały się do musztry.

W tym samym czasie od strony Tomaszowa Lubelskiego zbliżała się kolumna wojsk rosyjskich majora Ogolina i druga taka sama od Zamocia, pod dowództwem podpułkownika Tułmaczewa. Około czwartej oba oddziały połączyły się pod Józefowem. Razem cztery rot piechoty z dwoma działami, sotnią kozaków i szwadronem dragonów. Szpiedzy donieśli im już o miejscu postoju oddziału. Roty strzeleckie poczęły otaczać powstańców. Prowadził je porucznik obywatelski Petrow.

„Była piąta po południu, kiedy w obozie usłyszano jęk przebitego piką kozacką żołnierza ustawionego na czatach” – wspomina Rudnicki. Młody powstaniec wyczerpany trudami marszów zasnął. Padły strzały. Rozlega się komenda – do broni. Sformowane naprędce kompanie powstańcze zajęły stanowiska i próbowały ogniem powstrzymać zbliżającego się nieprzyjaciela. Z trzech stron odpowiedziały im salwy rotowe. W szeregi powstańców wkradł się zamęt.

Lelewel zdawał sobie sprawę, że w tej sytuacji, wobec dużej przewagi nieprzyjaciela i całkowitego zaskoczenia, nie będzie w stanie stawić skutecznego oporu. Dał rozkaz do od-

wrotu wzywając jednocześnie ochotników, aby osłaniali wycofujący się oddział. Donośny głos dowódcy: „Kto mężny na ochotnika zasłaniać odwrót!” – powstrzymał siedemdziesięciu najdzielniejszych.

### **Walka i bestialstwo**

Kompanie opuszczają swoje stanowiska. Garstka mężczyzn osłania ich odwrót rażącym ogniem nacierających nieprzyjaciół. W pierwszym szeregu walczą Romanowski i Wasilewski. Oddziałek jednak szybko topnieje pod ogniem wroga. Naciskani z trzech stron rozpoczęli odwrót w jednym już tylko możliwym kierunku, to jest na bagna. Z boków zajeżdżają im kozacy i dragoni. Trzeba torować sobie drogę bagnietem. Weszli w bagno zapadając się w nim omal po biodra. Karłowate sosenki nie dają już żadnej osłony. Ginie Wasilewski, ginie Cybulski złotnik z Warszawy, Tołubiński syn stolarza krakowskiego, Kossakowski kowal z Tarnogrodu, ginie wielu dzielnych żołnierzy. Romanowski odstrzeliwując się cofa się dalej. Jeszcze kilkanaście metrów, a bagno się skończy i będą mogli schronić się w gąszczu leśnym. Ale oto znajdujący się niedaleko Rudnicki widzi, jak poeta pada na kępę zielonej trawy i zostaje już na niej. Z martwej dłoni wypada mu sztucer. Nikt nie jest w stanie przyjść mu z pomocą.

Resztki oddziału docierają w tym czasie do końca trzęsawiska. Jest ich tylko trzynastu. Zapada zmrok i pogoń ustaje. Nie mają już siły, żeby iść dalej. Postanawiają zostać tu i przenocować. Szykują sobie poślanie pod rozłożystą sosną, na śniegu, który zalega las grubą warstwą.

Nad ranem wrócili na bagno. Na ściętej przymrozką i przyprószoną śniegiem jego powierzchni leżą ciała poległych. Wśród nich zwłoki poety odarte z ubrania, ze śladami żołnierskiego bestialstwa.

Według przyjętej i utrwalonej w licznych wspomnieniach i wzmiankach biograficznych wersji, okoliczności śmierci wyglądają tak, jak to podaliśmy wyżej.

Wiadomość o bohaterskiej śmierci poety dotarła do Lwowa już 28 kwietnia.

29 kwietnia „Gazeta Narodowa” zamieściła w ostatniej poczcie obszerną relację o bitwie pod Józefowem: „Z placu boju o potyczce oddziału Lelewela w piątek d. 24 kwietnia wieczór pod Józefowem następuje od naocznego świadka sprawozdanie.” Tu następuje opis bitwy zakończony żałobną wiadomością: „Z wiadomości tyle

dowiedzieliśmy się, że Lelewel żyje, Romanowski zginął i Wasilewski Gustaw”(...).

Starzy jego już wiedzą o śmierci syna. Ojciec zniósł z wielką rezygnacją. Matka i Skwarczyńska w ciągłych modlitwach i rozpaczy(...). Moduła strasznie cierpi – ma jeszcze siłę panowania nad sobą i rozmawia z ludźmi przytomnie i żywo – lecz co chwila drga jej głos jakby stłumionym szlochaniem przerywany, a ona stara się ukrywać to tym żywszymi ruchami i rozmową(...).

Żal po śmierci poety był powszechny.



16 maja 1863 r. odbyła się w kościele O.O. Bernardynów msza żałobna za duszę Mieczysława Romanowskiego „z godną tego dzielnego, nieodżałowanego młodzieńca świetnością. Nabożnych z wszystkich warstw i opinii nie mogła świątynia pomieścić. Łzy było widać wszędzie.”

W kościele O.O. Bernardynów umieszczone zostało popiersie poety dłuta Filipiego ufundowane przez Rothlendera.

### Grób niezany

Opowieść o życiu bohatera, a właściwie już legenda o nim, musi mieć swoje niebudzące wątpliwości zakończenie: Jak zginął? Gdzie spoczywa jego ciało?

Mieszkańcy Józefowa są przekonani, że spoczywa na ich cmentarzu, wskazują miejsce, gdzie rzekomo jest pochowany. W odległym zakątku cmentarza w Józefowie nieznaczna wypukłością wśród krzewów rysuje się mogiła powstańcza. Postawiono kiedyś na niej skromny pomniczek. Opowiadał mi jeden z mieszkańców Józefowa pan Gustaw Krzaczek, że to właśnie jego dziad, powstaniec Franciszek, odnalazł ciało poety w tak zwanym Wykle Zielonki, które zostało złożone następnie obok wspomnianej mogiły, będącej miejscem wiecznego spoczynku powstań-

ców poległych w jednej z wcześniejszych bitew. Na cmentarzu jest poza tym grób z pomnikiem księdza Żółtowskiego zmarłego z ran otrzymanych pod Borowcem. Dlaczego nie ma groby poety? (...).

Nie wydaje się zatem prawdopodobne, aby ciało poety zostało pochowane przez towarzyszy broni(...).

Czy można było zresztą wymagać, żeby w tej sytuacji, w stanie krańcowego wyczerpania mogli zrobić cokolwiek dla poległych. Pozostawili zatem przypuszczalnie ciała na pobojuwisku



Pomnik ku czci Romanowskiego i Jego towarzyszy broni w Józefowie

w nadziei, że miejscowa ludność sprawi im należyty pogrzeb, jak to miało miejsce po bitwie pod Borowcem. Może przypuszczali, że powrócą tu jeszcze, co okazało się niemożliwe, tak ze względu na przebywające dłuższy czas w Józefowie wojsko rosyjskie, które nadal penetrowało okoliczne lasy, jak i na fakt, że oddział przestał w zasadzie istnieć, a jego resztki dołączą niebawem do Jeziorańskiego i szlak ich bojowy będzie wiódł przez inne tereny Lubelszczyzny.

Najprawdopodobniej zatem polegli w tej walce powstańcy pochowani zostali na polecenie rosyjskich władz wojskowych we wspólnych mogiłach, które potem trudno nawet było zidentyfikować.

W ten sposób spełniło się przeczucie śmierci na polu walki powracające natrętnym motywem w różnych okresach twórczości, a także jego

ostatnia wola wyrażona w „Sestynach”, owym poetyckim testamencie pisarza:

*JEŚLI POLEGNĘ, NIECHAJ MI W NAGRODĘ  
ZA WAS NIE KŁADĄ PAMIĘCI KAMIENIA!  
ZIEMIĄ NIECH PIERSI PRZYSYPIA MI MŁODE,  
MÓJ KURHAN NIECH MI TRAWA OZIELENIA,*

**Opr. Wiesława Kubów, Lucyna Paluch**

Krzyż upamiętniający miejsce śmierci Romanowskiego



## „WRZEŚNIOWE” GROBOWNICTWO WOJENNE

Dbłość o groby i cmentarze wojenne, które są śladami po krwawych konfliktach i dramatycznych wydarzeniach z przeszłości, jest dowodem na trwałość pamięci i okazywanie należytego szacunku osobom zmarłym w ich wyniku.

Niezależnie od szacunku, jakim darzone są te miejsca przez lokalną społeczność, opieka nad grobami i cmentarzami wojennymi należy do zadań władz publicznych. Im powierzone zostały określone zadania wynikające zarówno z prawa międzynarodowego, jak i krajowego.

Już w preambule Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej przeczytamy zdanie, „my Naród Polski (...) wdzięczni naszym przodkom za (...) walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami... ”.

Podstawową ustawą jest Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych z późniejszymi zmianami oraz inne pokrewne rozporządzenia prawne, w których odnajdziemy m.in. takie określenia, jak: grób wojenny, indywidualny i zbiorowy, kwatera wojenna i cmentarz wojenny.

Za stan grobownictwa wojennego w Polsce, odpowiedzialne są nie tylko władze, jak: urzędy gminne, miejskie i wojewódzkie, ale również i instytucje, np.: wojewódzcy konserwatorzy zabytków, Instytut Pamięci Narodowej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Lasy Państwowe, Wojsko Polskie i wiele innych. A na szczeblu regionalnym, terenowym, dodać należy jeszcze grupy społeczne i lokalnych pasjonatów.

Przy omawianiu grobownictwa związanego

z Kampanią Wrześniową 1939 r., należy podać przykładową problematykę powiązaną z tym tematem, jednak z zaznaczeniem, że niektórych jej elementów nie powinno się generalizować i uogólniać:

1. Materiały archiwalne są rozproszone po różnych archiwach, urzędach gminnych, miejskich i wojewódzkich, parafiach, a także w różnych publikacjach. Najbardziej istotne są protokoły ekshumacyjne, różnego typu wykazy i spisy, dane personalne pochowanych żołnierzy, itp. szczegóły bardzo ważne przy identyfikacji poległych żołnierzy i opisach historycznych.

2. Kolejny problem, to nieścisłości występujące na cmentarzach, np. znane są przypadki, że ci sami żołnierze mają tabliczki na dwóch różnych cmentarzach, albo też takie, że żołnierz leży na jednym cmentarzu, a tabliczkę imienną ma na drugim,

3. Kolejny problem to zła pisownia nazwisk, szczególnie tych nietypowych, niepełne dane personalne, złe określenie jednostek wojskowych, itp.,

4. Inny problem to wyjaśnienie, prawdopodobnie niedokończonych ekshumacji z okresu PRL-u, kiedy, jak głoszą niepotwierdzone relacje, komisje ekshumacyjne miały zabierać z grobów same czaszki, lub z mniejszych cmentarzy miały zabierać paru pochowanych żołnierzy przenosząc ich na cmentarze większe lub zamojską Rotundę.

5. Ponadto, w celu szczegółowego wyjaśnienia tej problematyki i opracowań historycznych, należy określić liczby żołnierzy: pochowanych na

cmentarzach, poległych w boju i zmarłych z ran w szpitalach cywilnych i wojskowych.

Z problematyką tą próbowali uporać się historycy zajmujący się odtwarzaniem i opisywaniem walk Kampanii Wrześniowej 1939 r., m.in. Ludwik Głowacki oraz Wojciech Białasiewicz.

Pierwszy z nich, były oficer WP II RP i uczestnik walk w 1939 r., w swojej podstawowej pracy pt. *Działania wojenne na Lubelszczyźnie* w roku 1939, zawarł listy żołnierzy WP pochowanych na cmentarzach Lubelszczyzny.

Drugi z nich, Wojciech Białasiewicz, publicysta, dziennikarz, historyk i pisarz w pracy doktor-

skiej pt. *Wrzesień 1939 roku na Zamojszczyźnie i geneza ruchu oporu*, również pochylił się nad grobownictwem 1939 r. uszczegóławiając pracę Głowackiego. Ponadto ukazało się jeszcze parę innych publikacji, m.in. parotomowa *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej, tom I i II Żołnierze Września*, gdzie odnajdujemy nazwiska żołnierzy WP poległych na terenie powiatu biłgorajskiego.

## WEDŁUG L. GŁOWACKIEGO NA 13 CMENARZACH POWIATU BIŁGORAJSKIEGO SĄ POCHOWANI ŻOŁNIERZE W LICZBIE 504 OSÓB I W UKŁADZIE ALFABETYCZNYM PRZEDSTAWIA SIĘ TO NASTĘPUJĄCO:

### SIGŁA K/ALEKSANDROWA

Na cmentarzu wojennym w Sigle k/Aleksandrowa spoczywa 104 żołnierzy Armii „Kraków” i Frontu Północnego, poległych w dniach 15 – 26 IX 1939 r.

### BIŁGORAJ, UL. LUBELSKA

Na cmentarzu wojennym przy ul. Lubelskiej w Biłgoraju spoczywa 42 żołnierzy Armii „Kraków” i części motorowej Armii „Lublin”, poległych i zmarłych z odniesionych ran w szpitalu w dniach 15 – 26 IX 1939 r.

### BIŁGORAJ (PUSZCZA SOLSKA)

Na cmentarzu parafialnym w Biłgoraju (Puszcza Solska) spoczywa 39 żołnierzy poległych w dniach 14 – 16 IX 1939 r. Prawdopodobnie jest tu pewna nieścisłość, ponieważ do tej liczby autor pracy zaliczył żołnierzy zmarłych z ran w szpitalu w Biłgoraju, którzy byli pochowani na przyszpitalnym cmentarzyku.

### FRAMPOL

Na cmentarzu parafialnym we Frampolu w kwaterze wojennej spoczywa 12 żołnierzy poległych w dniach 15 – 16 IX 1939 r.

### GÓRECKO KOŚCIELNE

Na cmentarzu parafialnym w Górecku Kościelnym w kwaterze wojennej spoczywa 15 żołnierzy Armii „Kraków” i Frontu Północnego, poległych w dniach 16 – 26 IX 1939 r.

### JÓZEFÓW

Na cmentarzu parafialnym w Józefowie w kwaterze wojennej spoczywa 27 żołnierzy Armii „Kraków” i Frontu Północnego poległych 17 – 26 IX 1939 r.

### KSIĘŻPOL

Na cmentarzu parafialnym w Księżpolu w mogiłach indywidualnych spoczywa 12 żołnierzy 21 DPG poległych w dniach 13 – 17 IX 1939 r.

### ŁUKOWA

Na cmentarzu parafialnym w Łukowej spoczywa 104 żołnierzy 6 DP, poległych w dniach 15 – 16 IX 1939 r.

### OBSTA

Na cmentarzu parafialnym w Obszy spoczywa 6 żołnierzy 21 DPG poległych 15 – 16 IX 1939 r. oraz 2 z tzw. „Grupy gen. J. Wołkowickiego”, rozstrzelanych przez Armię Czerwoną.

### SÓL

Na cmentarzu wojennym przy cmentarzu parafialnym w Soli spoczywa 127 żołnierzy 6 i 23 DP, Armii „Kraków” poległych w dniach 14 – 17 IX 1939 r.

### TARNOGRÓD

Na cmentarzu parafialnym w Tarnogrodzie spoczywa 3 żołnierzy Krakowskiej BK, poległych 15 IX 1939 r.

### TERESZPOL

Na cmentarzu parafialnym w Tereszpolu spoczywa 7 żołnierzy Armii „Kraków” i Frontu Północnego poległych 16 - 26 IX 1939 r.

### TUROBIN

Na cmentarzu parafialnym w Turobinie w zbiorowej mogile spoczywa 6 żołnierzy II batalionu 49 PP z Kołomyi i 5 baterii 6 PAL z grupy bojowej „Stalowa Wola” ppłk. S. Trzebuni, poległych 17 IX 1939 r.



Kwatery września na Cmentarzu Parafialnym w Łukowej

Ponadto należy jeszcze zwrócić uwagę na cmentarze w sąsiednich powiatach, które położone są blisko granic pow. biłgorajskiego, np. na cmentarze w: Majdanie Sieniawskim, Banachach i Dzwoli, na których pochowani są żołnierze z oddziałów operujących na terenie naszego powiatu lub w jego przedwojennych granicach.

Innych poległych żołnierzy WP, narodowości żydowskiej należy poszukiwać na pobliskich kirkutach.

Analizując położenie cmentarzy na mapie powiatu, łatwo zauważymy, że pokrywają się one z terenami, na których toczyły się ciężkie walki z wojskami niemieckimi.

Kiedy umilkły strzały bitewne, okoliczni mieszkańcy, poległych żołnierzy polskich chowali w mogiłach blisko miejsca śmierci, czyli w różnych oddalonych od siebie miejscach.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej, kiedy Niemcy w okupowanej Polsce zorganizowali swoją administrację, na jesieni w 1940 roku przystąpili do akcji ekshumacyjnej. Powołane zostały „gminne” mieszane, niemiecko-polskie komisje ekshumacyjne złożone z różnych osób, które według podziałów administracyjnych ekshumowały poległych i chowały na cmentarzach danej gminy.

Komisje: odnajdywały groby, identyfikowały poległego i opisywały go, opisywały przedmioty przy nim znalezione, opisywały miejsce ekshumacji, sporządzały protokoły ekshumacyjne z danymi poległego i odpowiednie wykazy oraz numerowały i chowały ciało w kwaterze wojennej na cmentarzu oraz numerowały grób.

Po zakończeniu II wojny światowej do lat 50-tych również były prowadzone zaawansowane

ekshumacje na terenie powiatu biłgorajskiego. Obecnie również się je prowadzi, jednak sporadycznie z mogił pojedynczych i nowo odkrytych.

Pomimo ogromnego wysiłku komisji ekshumacyjnych, nie wszystko do końca jest uporządkowane. Na przykładzie cmentarzy w Biłgoraju, widać jak potraktowano poległych bohaterów – obrońców Ojczyzny. Istnieją pogłoski, że nastąpiła niedokończona ekshumacja żołnierzy WP z przyszpitalnego cmentarzyka przy obecnej ul. Armii „Kraków”. Ponadto, pod przykrywką remontu kwater wojskowych zebrano tabliczki z mogił w celu ich rzekomej odnowy, a kiedy powrócili, okazało się, że jest jeden wielki bałagan wśród pochowanych. Czy było to celowe działanie, czy ludzkie niedopatrzenie, choć odpowiednie wykazy poległych znajdowały się na parafiach i w miejskim urzędzie. Jak jest na innych cmentarzach, czy na krzyżach nad mogiłami żołnierzy są właściwe tabliczki – nie wiadomo.

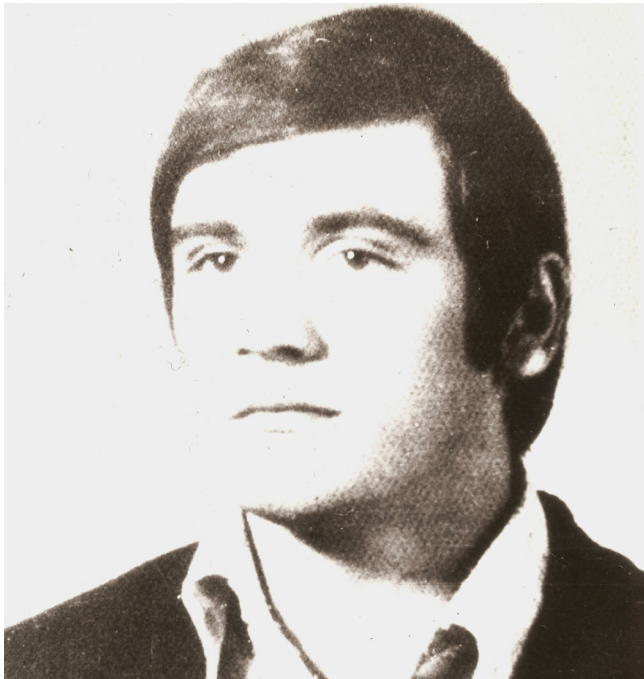
I dziś te pogmatwane przekłady należy wyjaśnić, opisać i przywrócić tym żołnierzom ich ostateczne miejsce spoczynku, ponieważ jest to nasz narodowy obowiązek wynikający z polskiej tradycji i wiary chrześcijańskiej.

Podsumowując, należy dodać, że obiekty grobownictwa wojennego zawierają wieloaspektowy walor kulturowy, zdolny budować lokalną tożsamość mieszkańców. Opieka nad grobami wpływa na wizerunek nie tylko danego miejsca, ale także gminy, województwa i kraju. Groby i cmentarze wojenne przynależą do szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego.

**Tomasz Bordzań**

## CHŁOPAK - LEGENDA I JEGO ŁUKOWSKIE KORZENIE

W Jego pogrzebie, 20 grudnia 1981 r. w Tarnogrodzie, brało udział około 300 osób mimo ówczesnych restrykcji i ogólnej dezinformacji społeczeństwa. Śmierć Józefa Krzysztofa Giza oraz pozostałych ośmiu górników z Kopalni „Wujek” była jedynie narzędziem w walce o przywró-



Józef Krzysztof Giza

cenie na nowo władzy komunistycznej.

Jako mieszkańcy Łukowej z dumą powinniśmy podtrzymywać pamięć o heroicznym poświęceniu i ofierze dla wolności jaką złożył Józef Krzysztof Giza 16 grudnia 1981 roku. Niektórzy mogą osobiście kojarzyć go jako małego chłopca, biegającego z dziećmi z sąsiedztwa, ponieważ to właśnie z naszej miejscowości pochodził jego Ojciec oraz Dziadkowie.

Jak w przypadku każdego dziecka wpływ Ojca na charakter młodego Krzysia był nieoceniony. „W naszym domu zawsze panowała antykomunistyczna atmosfera i jestem pewna, że to, dlatego Krzysio został na kopalni w czasie strajku. Wieczorami nasz ojciec siadał i mówił: „Chodźcie, opowiem wam, jak tam było w partyzantce”. Słuchali z mamą Radia Wolna Europa. My już kładliśmy się spać, a mama szeptała: „Cichutko, cichutko – Wolna Europa”. I potem opowiadała nam, co się dzieje na świecie. Antykomunizm wynieśliśmy z domu [...]. W ten sposób o domu



Łukowa, lata 60-te XX wieku, Jan Giza, drugi od lewej

Jana i Romany w swoich wspomnieniach mówi siostra Krzysztofa - Małgorzata Cierkos. Prawdopodobnym jest, że gdyby rodzice nie przekazali synowi szlachejnych wartości, nie kierowałyby się nimi pozostając dobrowolnie w kopalni podczas strajku. Postąpiłby zupełnie inaczej.

Ze wspomnień siostry Krzysztofa wynika, że do ostatniego momentu górnicy mieli nadzieję. „Samochody pancerne i czołgi okrążyły kopalnię, zomowcy byli uzbrojeni po zęby [...] Około południa czołg Wojska Polskiego zdewastował bramę kopalni, wjechał na plac i zatrzymał się. Wszyscy patrzyli przerażeni, ale żaden z żołnierzy nie wyszedł z czołgu, co ośmieliło górników. Podeszli bliżej, zaczęli dotykać czołgu mówiąc,



Józef Krzysztof Giza z siostrą Małgorzatą



że to przecież są żołnierze, przyjaciele, nasi bracia, nie zaatakowaliby nas. Wtedy, przez wyrwę w murze na teren kopalni wtargnęły oddziały ZOMO a snajperzy zajęli stanowiska nieopodal. [...] Nadleciał helikopter i zrzucił gaz łzawiący. Niewiele było widać a oczy piekły od dymu. [...] Krzysio nie chciał wierzyć – przecież nie będą strzelać do nas, bezbronych, z ostrej amunicji, mieli już nauczkę z grudnia '70! A jednak...

Przeszył go nagły ból i ręka zaczęła krwawić. Pobiegł do prowizorycznego punktu opatrunkowego, zobaczył kolegów leżących na noszach, innych siedzących na podłodze. Wszędzie było pełno krwi.

Opatrzono mu rękę, zdawał już sobie wtedy sprawę z powagi sytuacji – mimo tego dołączył jeszcze raz do swoich strajkujących kolegów. Wyszedł z zabandażowaną ręką i już po kilku krokach padł na ziemię od snajperskiej kuli, która była wymierzona w szyję... [...].

Niemożliwy do wyobrażenia jest ból jakiego



Romana Giza z wnuczką

doświadczyła rodzina Krzysztofa. Poza stratą syna oraz brata, musieli oni zmierzyć się z niesprawiedliwą polityką, zmuszeni do przyjęcia wszystkich warunków dyktowanych przez rządzących. „Podjechał gazik milicyjny z plandeką, trumna się nie mieściła, więc stała w poprzek. W rogu stał stółek dla mamy, pod plandeką, w podróż ponad 300 kilometrów, w siarczysty mróz poniżej -20°C, mama miała na sobie mokre rajstopy i cienki płaszcz. [...]. To była bardzo zimna noc, jeden z żołnierzy podał jej koc do przykrycia, ale nie przyjęła, nic już od nich nie chciała. [...]. Padał śnieg, około 5<sup>00</sup> nad ranem, kościół był zamknięty, więc żołnierze zostawili trumnę w dzwonnicy, przy wejściu na plac kościelny i odjechali. Zmarznięta mama stała w bezruchu nad trumną i nie wiedziała co zrobić.

[...]. Biedna mama musiała najpierw zaakceptować i podpisać wszystkie warunki „władz”: Nie wolno otworzyć trumny – żeby nikt nie zobaczył ran postrzałowych; nie wolno grać orkiestrze – w której grali wszyscy jego znajomi, ponieważ on też w niej kiedyś grał; nie wolno położyć flagi biało-czerwonej i wiele innych nie wolno... [...]” - mówi Małgorzata Cierkos.

Część mieszkańców Łukowej może pamiętać matkę Krzysia jako żonę mieszkającego w Łukowej Jana Giza i naczelniczkę poczty. Po śmierci syna stała się cierpiącą matką, która nigdy nie poznała sensu tragicznego zabójstwa jej dziecka. Nie doczekała '89 roku. Gdyby pożyła jeszcze rok, to by przynajmniej wiedziała, że jednak coś się zmieniło, że po coś to było. Że jakiś sens tego wszystkiego jednak był. [...]”.

18 i 19 grudnia 2021 roku w Tarnogrodzie odbyły się Wojewódzkie Obchody 40. Rocznicy Wprowadzenia Stanu Wojennego pod patronatem Prezydenta RP. Obejmowały one rekonstrukcję stanu wojennego, przybliżając atmosferę strachu i niepewności panującą wtedy w społeczeństwie, którego dotychczasowe cele i ambicje, ze względu na sytuację panującą w kraju zostały zepchnięte na dalszy plan. Ostatnim punktem programu był koncert Norberta „Smoły” Smolińskiego pt. „Odważnym wszystkim pokłon niski...”. 19 grudnia o 9:30 w niedzielę rozpoczął się przemarsz pocztów sztandarowych sprzed placu Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury do kościoła na Mszę św. po której nastąpiło złożenie kwiatów na grobie śp. Józefa Krzysztofa Giza. Obchodom towarzyszyła wystawa dokumentów z czasów stanu wojennego przekazana przez „Solidarność” Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Łukowej. Materiały te zostały udostępnione w celu zaznaczenia doniosłości tych wydarzeń sprzed 40 lat, przez Panią dyrektor Kubów.

„Pochowaliśmy dwudziestoczteroletniego chłopaka, który do końca wierzył, że nie będzie strzelał brat do brata; który wierzył, że o prawdę, uczciwość i wolność trzeba walczyć nawet kosztem własnego życia. [...]” tak brzmią ostatnie słowa, którymi siostra Krzysia podsumowała historię o wartościach, poświęceniu i tragicznej śmierci brata. My jako mieszkańcy miejscowości związanej z Józefem Krzysztofem Gizą zadbajmy o kultywowanie pamięci o chłopaku legendzie.

**Weronika Maciukiewicz**

6 stycznia 2022 r.

## WOJEWÓDZKI KONKURS KULINARNY Z WYCIECZKĄ DO BRUKSELI

W ramach Akcji „Lubelszczyzna dunajuje” GOK w Łukowej zorganizował Wojewódzki Konkurs Kulinaryny dla KGW. Konkurs objęli patronatem: Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski i Pani Europeoseł Beata Mazurek.

6 stycznia 2022 r. odbyło się uroczyste podsumowanie. Rozpoczęło się w kościele parafialnym Mszą św. z udziałem orkiestry, zespołów i chórów. Następnie odbył się przemarsz w kierunku domu kultury z gwiazdą i Trzema Królami na przedzie. W sali widowiskowej wystąpił Zespół „Lucus” działający przy miejscowym GOK i rozstrzygnięty został konkurs kulinarny.

W konkursie kulinarnym wzięło udział 6 grup: KGW „Gołębianki”, KGW w Rogalach, KGW „Lipinianki” z Lipin Dolnych, KGW z Pisklak, KGW z Chmielka, Zespół Śpiewaczy z Łukowej IV.

Komisja wyłoniła zwycięzców. Ciastka były smakowane i oceniane przez: Patryka Macha - utytułowanego cukiernika i dunajników łukowskich: Pana Sylwestra Bielaka, Pana Daniela Ferencę, Pana Mariusza Hyza, Pana Wojciecha Kubów, a także Pana Stanisława Kozyrę - wójta gminy i Panią Anetę Żurawicz – reprezentującą biuro Pani Europeoseł Beaty Mazurek.

Nagrodę główną tj. wycieczkę do Brukseli wywalczyły kulinarnie Panie z KGW „Lipinianki” z Lipin, II miejsce zdobyły Panie z Zespołu Śpiewaczego z Łukowej IV, natomiast III miejsce KGW z Chmielka.

Pozostałe Koła Gospodyń Wiejskich otrzymały

wyróżnienia.

Wszyscy biorący udział w konkursie tj. zwycięzcy i wyróżnieni otrzymali nagrody pieniężne. Pani Dyrektor GOK w Łukowej w wysokości 500 zł oraz upominki rzeczowe.

Na zakończenie „Dunajnicy” zaśpiewali dla wszystkich Pań.

Partnerami wydarzenia i sponsorami nagród rzeczowych byli: Pszczelarz Kozacki i Województwo Lubelskie „Lubelskie smakuj życie”.



8 stycznia 2022 r.

## PROMOCJA DUNAJOWANIA W TVP LUBLIN

8 stycznia byli „mali dunajnicy festiwalu z 1987 roku” wzięli udział w lubelskim dawnym kolędowaniu. W tradycyjnych strojach łukowskich zaprezentowali pieśń życzeniową „Na dunaj Nastuś”. Pani dyrektor Wiesława Kubów przedstawiła tradycję dunajowania oraz zaprosiła solistów i zespoły do udziału w Akcji „Lubelszczyzna dunajuje”.



Pudrowanie przed występem



W oczekiwaniu na nagranie telewizyjne, Lublin 8 stycznia 2022

styczeń 2022 r.

## STYCZNIOWE SUKCESY „HARMONII”

Chór „Harmonia”, działający przy GOK w Łukowej pod kierownictwem p. Sławomira Kuczka 16 stycznia 2022 r. zdobył wyróżnienie na 28. Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. Ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie oraz „Srebrny Dyplom” w IX Edycji Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Rzeszowie (29 I 2022r.).



29 stycznia 2022 r.

## PODSUMOWANIE II WOJEWÓDZKIEJ AKCJI „LUBELSZCZYNA DUNAJUJE” Z TVP LUBLIN

29 stycznia 2022 r. w łukowskim GOK-u nastąpiło podsumowanie II Wojewódzkiej Akcji na Facebooku „Lubelszczyzna dunajuje”. W konkursie, na zaśpiewanie dunaja lub kolędy apokryficznej dla solistów i grup śpiewaczych, wzięło udział 81 wykonawców. Akcja służyła promocji pierwszego w województwie lubelskim, zwyczaju z Łukowej, który został wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Była to zachęta do kultywowania unikatowych świeckich polskich tradycji bożonarodzeniowych i noworocznych.

Dyrektor GOK w Łukowej Pani Wiesława Kubów uzyskała nad II Akcją patronat honorowy Marszałka Województwa Lubelskiego pana Jarosława Stawiarskiego i Pani Europeoseł Beaty

Mazurek.

Wśród fundatorów nagród, oprócz GOK, znaleźli się: Nadleśnictwo Józefów, Winiarnia Gronowscy, Stacja Paliw „Petrol”.

Partnerem wydarzenia było Województwo Lubelskie „Lubelskie Smakuj Życie” i Pszczelarz Kozacki.

Zwycięzcy konkursu i uczestnicy otrzymali nagrody i podziękowania oraz zaprezentowali się podczas 5 wejść telewizyjnych w programie „Zima z TVP Lublin”.

W tę zimową sobotę w Łukowej nic się nie robiło, bo trzeba było przed telewizorami sekundować swoim artystom.



14-18 lutego 2022 r.

## WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE PODCZAS „ZIMOWISKA”

Tegoroczne Zimowisko rozpoczęliśmy patriotycznie od oddania hołdu poległym pod Osuchami młodym żołnierzom oddziałów leśnych AK w 80. rocznicę utworzenia Armii Krajowej.

Kilkudziesięciu małych uczestników Zimowiska wysłuchało kilku informacji o cmentarzu, które przygotowała Pani Dyrektor Wiesława Kubów. Podziękowało żołnierzowi wojsk terytorialnych za obronę naszych granic przed inwazją białoruską i w głośnej modlitwie poprosiło o pokój na świecie.

W GOK czekał już na uczestników gość specjalny - Pan Paweł - górnik w pięknym stroju galowym. Następnie były tańce prowadzone przez Panią Ewę oraz przygotowywanie kartek walentynkowych dla rodziców, do czego zmusiła wszystkich p. Lucyna. Nauką nakrywania do stołu pokierowała bibliotekarka z Chmielka p. Janina. We wtorek odwiedzili Zimowisko wędkarze p. Mirek i p. Karol, którzy bardzo zajmująco opowiedzieli o wędkarstwie i pokazali dużo sprzętu wędkarskiego.

Tego dnia odbyły się też zajęcia w bibliotece prowadzone przez p. Krystynę.

Środa to wycieczka do Muzeum Arsenał w Zamościu. Była to dalsza część wychowania patriotycznego, bo podziwialiśmy uzbrojenie i sprzęt

z czasów II wojny światowej, co podobało się szczególnie chłopcom. Byliśmy także w Zamojskiej Katedrze. Jej Proboszcz ks. dr Robert Strus ( pochodzący z naszej parafii ) bardzo ciekawie opowiedział nam o powstaniu katedry, jej zabytkach i osobiwościach oraz pokazał Skarbiec – przepiękne Muzeum Sakralne Katedry Zamojskiej z eksponatami tak wspaniałymi, że trudno takie gdziekolwiek znaleźć.

Była jeszcze bardzo oczekiwana wizyta w MC Donaldzie. Do Zamościa zabrały dzieci bibliotekarki: p. Viola, p. Janina oraz p. Lucyna.

W czwartek przyjechali do GOK leśnicy z Nadleśnictwa Józefów. Przywieźli ze sobą wypchane zwierzęta, pokazali filmy nagrane przez foto-pułapki. Dzieci świetnie bawiły się układając leśne puzzle. Dodatkowo na zajęcia w bibliotece zaprosiła milusińskich Pani Viola.

Występ aktorów Teatru „Maska z Krakowa” odbył się ostatniego dnia zimowiska. Artyści odkrywali bogactwo i znaczenie owoców i warzyw oraz witamin w naszym odżywianiu.

Wszystkie dzieci były w tym roku bardzo grzeczne podczas Zimowiska, stąd obdarowane zostały przez Panią Dyrektor upominkami.

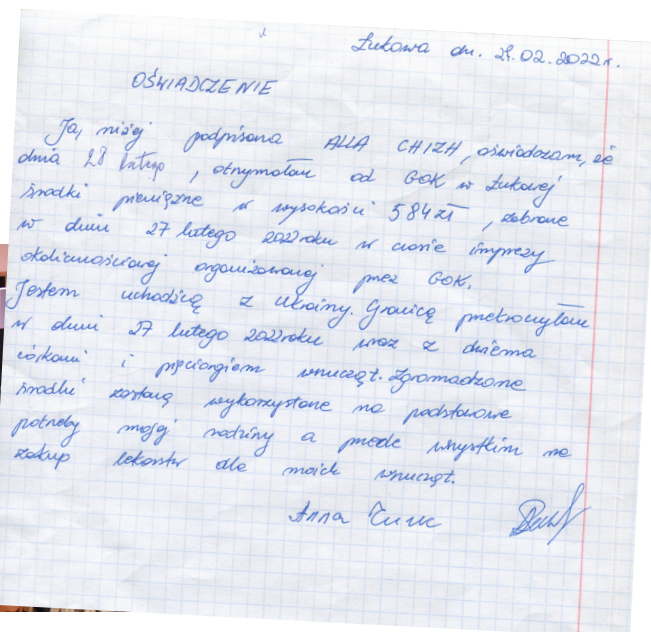


27 lutego 2022r.

## ŁUKOWSKIE PANIE JESZCZE W KARNAWALE ROZPOCZĘŁY SWOJE ŚWIĘTOWANIE

W atmosferze zadumy, ale też zrozumienia i empatii dla cierpiących odbył się koncert trzech znakomitych lubelskich artystów, zorganizowany przez GOK w Łukowej, a dedykowany łukowskim Paniom. Trudne to było świętowanie, kiedy pamięta się, że obok nas płaczą ludzie dotknięci wojną. Jak co roku, nasze Panie obdarowane zostały upominkiem. W tym roku ręcznie robionymi kartkami z życzeniami. Podobne kartki trafiły

także do najstarszych mieszkanki Gminy Łukowa z wyrazami szacunku i pamięci od dyrekcji i pracowników GOK i biblioteki w Łukowej.



27 lutego 2022r.

## XX LAT DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEGO KOMITETU OPIEKI NAD CMENTARZAMI W GMINIE ŁUKOWA

27 lutego o godz. 14:00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej odbyło się spotkanie Jubileuszowe członków i wolontariuszy Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami w Gminie Łukowa. Rozpoczęło się ono koncertem wybitnych lubelskich artystów: Jolanty Sip, P. Michała Iwanka i P. Michała Lewartowicza. Było to robocze podsumowanie 20 lat pracy Komitetu, który powstał 22 lutego 2002 roku, jako pierwszy wtedy taki komitet na Zamojszczyźnie. Pan Przewodniczący Stanisław Kozyra powitał zebranych. Następnie Pani Wiesława Kubów – sekretarz, w formie prezentacji multimedialnej przedstawiła działalność Komitetu zwracając uwagę na niektóre ważne prace i problemy. Potem głos zabrala Pani Danuta Kawałko pełniąca w łukowskim Komitecie funkcję opiekuna konserwatorskiego. Podzieliła się swoimi refleksjami i spostrzeżeniami. Podziękowała, z okazji 20-lecia Komitetu, za zaangażowanie Pani Wiesławie Kubów.

Odczytane zostały listy gratulacyjne od członka Zarządu Pani Mecenasa Marii Tyszkiewicz i Przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej P. Marka Małeckiego.

Przybyli Goście tj. P. Janusz Kawałko – Przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Cmentarza Parafialnego w Zamościu, wyraził słowa uznania dla pracy Społecznego Komitetu Gminy Łukowa.

Natomiast P. Franciszek Cieplak podzielił się osiągnięciami i problemami Towarzystwa Miłośników Zwierzyńca i wygłosił referat nt. „Ratujemy Zabytkowe Nagrobki Zwierzynieckiego Cmentarza”.

Na zakończenie spotkania swoje prezentacje historyczne przedstawili regionaliści: Pan Tomasz Brytan mówił o mogiłach Powstańców Styczniowych na cmentarzach powiatu biłgorajskiego; Pani Dorota Skakuj wygłosiła referat pt. – „Groby partyzanckie na nekropoliach naszego regionu”. „Kwatery Żołnierzy Września 1939 na terenie Biłgorajszczyzny” – to tytuł wystąpienia p. Tomasza Bordzania.

Dopełnieniem jubileuszu była wystawa ukazująca 20 lat działalności Komitetu, przygotowana przez GOK w Łukowej, według projektu graficznego Pana Kamila Kopyry.

8 kwietnia 2022 r.

## RECYTATORZY NAGRODZENI

Eliminacje gminne 41. Turnieju Małego Konkursu Recytatorskiego odbyły się 8 kwietnia 2022 roku w GOK w Łukowej. 15 uczniów ze



szkół podstawowych z Łukowej i Chmielka zaprezentowało się pięknie. Laureatkami konkursu zostały: Karolina Dąbrowska oraz Laura Ostasz, w kategorii klasy I – III, oraz Nikola Szczur w kategorii: klasy VII – VIII ze Szkoły Podstawowej im. por. Edwarda Błaszczaka ps. „Grom” w Chmielku. Dziewczynki reprezentowały Gminę Łukowa podczas eliminacji powiatowych turnieju w Biłgoraju. Komisja konkursowa w składzie: Maria Działo i Wiesława Kubów, postanowiła przyznać wyróżnienie Damianowi Słotwińskiemu z Chmielka.

Nasza Laureatka Nikola Szczur wygrała eliminacje powiatowe w Biłgoraju. Gratulujemy!

24 kwietnia 2022 r.

## ŚPIEWEM WYPRASZALI MIŁOSIĘRZIE DLA POLSKI I ŚWIATA

W Niedzielę Bożego Miłosierdzia, chóry dziecięce i młodzieżowe z GOK w Łukowej, pod kierunkiem p. Sławomira Kuczka, zaprezentowały repertuar Wielkanocny, w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Biłgoraju.



2 maja 2022 r.

## ŁUKOWSKI MOCNY AKCENT NA FESTIWALU KULTURY LUDOWEJ RADIA LUBLIN

W zachwycających okolicznościach rozkwitającej przyrody i wspaniałych plenerach Muzeum Wsi Lubelskiej odbyła się pierwsza edycja Festiwalu Kultury Ludowej JAWOR u źródeł kultury. W finale festiwalu, który organizowało Radio Lublin, znalazły się nasze Panie z Zespołu Śpie-

waczego Łukowa IV oraz Maja Bielak - delegatki GOK w Łukowej. Z Łukowej do etapu ogólnopolskiego w Kielcach zakwalifikowała się Maja Bielak jako zdobywczyni I miejsca w kategorii soliści.



3 maja 2022r.

## ŚWIĘTOWALIŚMY W CHMIELKU

Poczty sztandarowe, władze samorządowe, mieszkańcy gminy i licznie zgromadzeni strażacy, prowadzeni przez łukowską orkiestrę dętą, przeszli spod remizy OSP Chmielek do kościoła parafialnego, by świętować 231. Rocznicę Uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Okolicznościową cześć artystyczną przedstawili uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. por.

Edwarda Błaszczak ps. Grom w Chmielku. Podczas Mszy św. okolicznościową homilię wygłosił ksiądz Proboszcz Marek Tworek.

Złożone zostały też życzenia i wręczone kwiaty przedstawicielom każdej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z tereny gminy w przeddzień św. Floriana – patrona strażaków.



22 maja 2022r.

## CZEŚĆ ODDANA MIESZKAŃCOM SZARAJÓWKI

W intencji pomordowanych mieszkańców Szarajówki w kościele parafialnym w Chmielku odprawiona została Msza św. Poprzedził ją montaż słowno – muzyczny ukazujący tamtą straszną tragedię w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej w Chmielku.

Po Mszy na maleńkim cmentarzu w Szarajówce złożone zostały kwiaty i zapalone znicze.



29 maja 2022r.

## W RAMACH NARODOWEGO DZIĘKCZYNIENIA ZA BEATYFIKACJĘ PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Łukowa włączyła się w dziękczynienie za beatyfikację Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Jego obecność w naszej parafii w dniach 28 – 30 maja 1947 r. W kościele zaprezentowany został przez dzieci i młodzież z GOK specjalny program słowno – muzyczny przygotowany pod kierunkiem p. Wiesławy Kubów i pana Sławomira Kuczka.

Przy ołtarzu udekorowanym szarfą białą – czerwoną wyeksponowany był Obraz Matki Bożej Częstochowskiej przekazany parafii Łukowa w 1965 roku przez Prymasa z okazji obchodów Milenium Chrztu Polski z Jego modlitwą i błogosławieństwem.

Dzieci z Chóru „Harmonia” pieśniami dzięko-

wały za wyniesienie na ołtarz Swojego byłego Biskupa i Ojca Narodu upraszając pokój w sercach Polaków i wzajemny szacunek .



29 maja 2022r.

## DZIEŃ DZIECKA NAD TANWIĄ

Kilka godzin, niedzielnego popołudnia, w Pisklakach, na Ranczu P. Mirka Mielnika, to była niezła frajda dla dzieci, nie tylko z gminy Łukowa. Dzięki staraniom P. Sołtysa Korby, P. Daniela Tworzewskiego i KGW z Pisklak zorganizowany został festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka. Były urządzenia rekreacyjne, gry i zabawy; spływ kajakowy i spotkanie u ornitologów; kiełbaski z grilla, lody i ciasteczka. Była radość i dużo śmiechu.

GOK w Łukowej ufundował animacje dla dzieci z nagrodami. Natomiast łukowscy strażacy przeprowadzili pokaz ratownictwa drogowego.

Dzieci były zachwycone. Organizatorom gratulujemy imprezy.



1 czerwca 2022r.

## ŚWIĘTO MAM I DZIECI

Dzień Dziecka świętowany był uroczyście w GOK. Mali uczestnicy zajęć plastycznych i tanecznych prowadzonych przez p. W. Kubów i p. E. Chuchro zaprezentowali się przed swoimi Mamami. Grupa taneczna wystąpiła ze specjalnym bardzo ładnym programem, a plastycy przygotowali laurki i kokardy. Było bardzo sympatycznie i miło. Tort i lody dopełniły wszystkiego. Wśród uczestników była Alinka z Tarnopola ze Swoją Mamą.

Warto chodzić na zajęcia i rozwijać swoje zdolności. Można przy tym świetnie się bawić. Na zakończenie roku zaplanowany jest także wyjazd do PowerLandu





9 czerwca 2022 r.

## POWIATOWY KONKURS HISTORYCZNY W OSUCHACH

XXIII Powiatowy Konkurs o AK i BCh na Ziemi Biłgorajskiej rozpoczął się od złożenia kwiatów i zapalenia zniczy na cmentarzu partyzanckim. Po powitaniu gości przez p. dyr. GOK w Łukowej i wystąpieniach okolicznościowych 51 uczniów szkół podstawowych i średnich zaproszonych zostało do rozwiązania testu wiedzy. W przerwie można było wziąć udział w grze terenowej „Wicher nad Sopotem” i zwiedzić obozowisko partyzanckie z ziemianką. Podczas ogłaszania wyników odbyła się promocja

19 numeru „Zeszytu Osuchowskiego” wydawanego przez GOK od 2003 roku. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i upominki ufundowane przez organizatorów tj. Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej, Starostwo Powiatowe w Biłgoraju, a także nadleśnictwa w Józefowie i Zwierzyńcu oraz Lubelskie Towarzystwo Ornitologiczne. W organizację wydarzenia włączyło się Muzeum Ziemi Biłgorajskiej i GRH „Wir”.



Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

kategoria klasy VII i VIII szkoły podstawowej

I miejsce – WIKTOR PAC - uczeń SP w Korczowie

II miejsca – DOMINIKA SZUBIAK ze SP Nr 5 im. Księdza Jana Twardowskiego w Biłgoraju  
SZYMON DYNDAL - uczeń SP w Korczowie

III miejsca zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 5 im. Księdza Jana Twardowskiego w Biłgoraju:  
HUBERT BUCIOR, WOJCIECH KUDERAWIEC I WIKTOR MAŁYSZ

kategoria szkoła średnia

I miejsce – MARCIN KUSZ - uczeń LO im. ONZ w Biłgoraju

II miejsce – KATARZYNA DYNDAL - uczennica LO im. ONZ w Biłgoraju

III miejsce – ALEKSANDRA SOLAK - uczennica LO im. ONZ w Biłgoraju

Laureaci konkursu odbiorą nagrody 26 czerwca 2022 roku podczas uroczystości patriotyczno - religijnych w Osuchach

## WSPOMNIENIE O JURKU BLICHAZU - SYNU ŻOŁNIERZA Z ODDZIAŁU „CORDA”

W dniu 8 grudnia 2021r. w wieku 62 lat zmarł Jerzy Blicharz. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 10 grudnia 2021r. o godz. 12 mszą św. w kościele pw. Św. Magdaleny w Biłgoraju. Po mszy nastąpiło odprowadzenie trumny z ciałem na cmentarz parafialny w Puszczy Solskiej. Żegnała Go rodzina, koledzy, koleżanki i przyjaciele, których zmarły miał bardzo wielu. Przyszli także Go pożegnać członkowie ŚZZAK, działacze „Solidarności” i dawni współpracownicy.

Urodził się 25 lipca 1959r. w Biłgoraju, z którym związane było całe Jego życie. Tutaj uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 3, a następnie kształcił się w klasie samochodowej w Zespole Szkół Elektryczno - Mechanicznych. Również w Biłgoraju podjął swoją pierwszą pracę w 1980r. w Zespole Opieki Zdrowotnej. Potem pracował kolejno jako sanitariusz, kierowca karetki pogotowia ratunkowego, ratownik medyczny w Pogotowiu Ratunkowym aż do emerytury. W 1992r. wstąpił do NSZZ „Solidarność”, gdzie w latach 2002-2010 pełnił funkcję członka Zarządu w Samodzielnej Publicznej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego w Zamościu. Był delegatem na Walne Zebranie Delegatów Oddział Zamość w latach 2006-2010 i na Walne Zebranie Delegatów Regionu Środkowowschodniego w Lublinie w latach 2006-2010, 2018-2022. Aktywnie działał jako członek ŚZZAK Koła Rejonowego Biłgoraj Okręg Zamość. Przez kilka ostatnich lat był członkiem komisji konkursu „Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia z żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy” organizowanego przez ŚZZAK Okręg Zamość. Ponadto udzielał się również jako członek Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego i Stowarzyszenia Rodzin Żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego „Osuchy 1944”.

Za swoją pracę społeczną otrzymał wiele podziękowań i odznaczeń: Medal PRO PATRIA przyznany przez Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Odznakę honorową „Za Zasługi dla ochrony zdrowia”, Odznakę Zasługi ŚZZAK Okręg Zamość, Odznaczenie pamiątkowe za Zasługi dla „ŚZZAK”, Medal nadany przez Zarząd Stowarzyszeni Dzieci Zamojszczyzny z/s w Biłgoraju za zaangażowanie na rzecz utrwalania pamięci o martyrologii Dzieci Zamojszczyzny, Krzyż 100 lat Związku Inwalidów Wojennych RP nadany przez Prezydium Zarządu Okręgowego ZIW RP w Lublinie w uznaniu szczególnych zasług dla Związku i jego członków, Medal BENE ME-

RITUS w uznaniu zasług dla NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowowschodniego, Krzyż 100-lecia Niepodległości nadany przez Zarząd Stowarzyszenia Żołnierzy Oddziałów Partyzanckich „Wolność i Niezawisłość” Okręgu Lubelskiego.

Śmierć Jurka zaskoczyła wszystkich. Trudno było pogodzić się z Jego przedwczesnym odejściem. Łączyła nas wspólna pasja, związana z poznawaniem dziejów Armii Krajowej, zwłaszcza na Zam o j s z c z y Ź n i e. Zbieraliśmy relacje, fotografie i dokumenty. Jurk nieustrudzenie poszukiwał nowych śladów dokumentujących

zmagania wojenne żołnierzy AK. Pojmował to jako swoją powinność wobec pamięci o ojcu, którą wypełniał rzetelnie, z wielkim poświęceniem. Poszukiwał także materiałów do historii biłgorajskiej służby zdrowia i działalności NSZZ „Solidarność” w naszym regionie. Trudno dzisiaj znaleźć właściwe słowa, aby w pełni oddać Jego osobowość. Był człowiekiem czynu, konsekwentnie zmierzającym do wyznaczonego celu, ale jednocześnie bardzo delikatnym i taktownym w kontaktach z ludźmi, z którymi przyszło Mu się zetknąć w swoim życiu. Cechowała Go niezwykła skromność i wielkie serce dla ludzi. Nigdy nie odmawiał pomocy tym, którzy jej potrzebowali, zawsze uczynny, uśmiechnięty, gotowy by służyć innym. Myślę, że na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako wielki lokalny patriota, który uczestniczył niemalże we wszystkich uroczystościach patriotycznych Biłgoraja i okolic. Każdego roku był obecny podczas obchodów rocznicowych bitwy pod Osuchami. Często uczestniczył jako gość podczas przeprowadzanego corocznie konkursu wiedzy o AK i BCh na ziemi biłgorajskiej. Będzie nam Go ogromnie brakowało i trudno będzie zapełnić pustkę po Nim. Cześć Jego pamięci.



Maria Działo

OBCHODY  
77. ROCZNICY BITWY  
PARTYZANCKIEJ  
NAD SOPOTEM  
POD HONOROWYM  
PATRONATEM MARSZAŁKA  
WOJEWÓDZTWA  
LUBELSKIEGO, ODBYŁY SIĘ  
27 CZERWCA 2021 R.

ROZPOCZĘŁY SIĘ OD  
PRZYWOŁANIA NAZWISK,  
POLEGŁYCH BOHATERÓW  
WALK, NA CMENTARZU  
I ZAPALENIU PRZEZ DZIECI  
ZNICZY BIAŁO-CZERWONYCH.

PO ROKU PRZERWY  
SPOWODOWANEJ PANDEMIA,  
UROCZYSTOŚCI  
PATRIOTYCZNO-RELIGIJNE  
NA NOWO MIAŁY  
PODNIOSŁY, WOJSKOWY  
CHARAKTER.

PRZYBYŁ JEDEN Z OSTATNICH  
UCZESTNIKÓW BITWY  
POR. WŁODZIMIERZ ŁÓJ PS.  
"WIR" Z ODDZIAŁU BCH "RYSIA".  
NIE ZABRAKŁO REKONSTRUKCJI  
HISTORYCZNEJ, KTÓRA  
CIESZY SIĘ NIEŚLABNĄCYM  
POWODZENIEM.

DYREKCJA I PRACOWNICY  
GOK I BIBLIOTEKI ZADBALI,  
ABY CMENTARZ BYŁ PIĘKNIE  
UDEKOROWANY, A CAŁA  
UROCZYSTOŚĆ BYŁA DOBRZE  
ZORGANIZOWANA  
I GODNA TEGO WAŻNEGO  
DLA NASZEJ HISTORII MIEJSCA.





# 77

## ROZBICIE BITWY POD OSUCHAMI

FOTORELACJA

